BIULETYN
INFORMACYJNY

PRAWDA O KOMUNIZMIE

POK

1 9 3 7

ROK I (VI)

ZESZYT 7 (42)

WARSZAWA — KREDYTOWA 16 m. 25 — TEL. 610-92

TREŚĆ ZESZYTU:

Extrait de la table des matières.

Le Bulletin d'Information P. O. K. („La vérité sur le communisme") est l'organe du Centre Antibolchévique en Pologne et constitue la suite de la revue „La lutte contre le bolchévisme", publiée pendant les années 1927–1931.

Le présent numéro contient les articles suivants: 1) Comment faut-il utiliser le Bulletin P. O. K.? 2) »L'A. B. C. du mouvement en faveur de la paix«, — critique du livre de Mme T. Nilsson; 3) Les statuts du Komintern; 4) Les socialistes au service du Komintern; 5) L'attitude du communiste vis-à-vis du commerce; 6) L'Entente Anticommuniste en Pologne; 7) Remerciements pour la publication de l'encyclique »Sur le communisme athée«; 8) Contre les comunistes au sein de l'Association des Instituteurs Polonais; 9) Les persécutions du christianisme en l'U. R. S. S., se sont-elles affaiblies? 10) La vie à la campagne soviétique; 11) Décomposition de l'organisation soviétique des jeunes (komsomol); 12) Revue bibliographique.

L'abonnement pour l'étranger, y compris les frais de l'envoi par la poste, est de 5 złoty par trimestre, compte chèques postaux Nr. 2628 Varsovie, (Biuletyn Informacyjny P. O. K. Warszawa).

Zeszyt niniejszy ukończono składać 15 października 1937 r. W prenumeracie zeszyt 7 (42) obejmuje wrzesień 1937. Następny zeszyt Biuletynu P. O. K. ukaże się w początkach listopada 1937. Prosimy przeczytać ogłoszenie na trzeciej stronie okładki.

BIERNOŚĆ UCZCIWYCH — W SKUTKACH STRASZLIWSZA — NIŻ CZYN NIKCZEMNYCH —

Jak wykorzystać Biuletyn P. O. K.

Zadaniem Biuletynu P. O. K. jest sumienne, źródłowe informowanie społeczeństwa polskiego o metodach i celach wywrotowej działalności komunistycznej, kierowanej przez rząd sowiecki w Moskwie za pośrednictwem Komunistycznej Międzynarodówki i jej ekspozytur: partyj komunistycznych i rozmaitych tajnych i jawnych organizacyj.

Chcąc wroga zwyciężyć, trzeba go poznać.

Wielu ludzi wyobraża sobie, że zna współczesny komunizm, gdy w rzeczywistości bardzo mało wiedzą oni o istotnych celach i metodach postępowania światowej konspiracji wywrotowej, zorganizowanej na naukowych podstawach i obficie zasilanej pieniędzmi.

Ten brak świadomości — czym jest współczesny komunizm i bolszewizm — jest jednym z najsilniejszych sprzymierzeńców agentów bolszewicko-komunistycznych.

Rzecz oczywista, że nie można poprzestać na akcji informacyjnej i demaskującej, że trzeba równocześnie prowadzić akcję pozytywną i dla tego Biuletyn P. O. K. podaje wskazówki do akcji antykomunistycznej, w głębokim przeświadczeniu, że w Polsce powoli rodzi się wielki ruch odrodzenia religijnego i narodowego, który złamie ofensywę czerwonego rozkładu.

Materiały dokumentacyjne i artykuły ogłaszane w Biuletynie prosimy jaknajszerzej zużytkować według uznania naszych Czytelników i Przyjaciół.

Z Biuletynu P. O. K. można wszystko przedrukowywać bez potrzeby powoływania się na źródło informacyj.

Biuletyn P. O. K. rozsyłany jest wyłącznie według rozdzielnika i zgłoszonych prenumeratorów, przy czym prenumerata nie jest przyjmowana na krótszy okres, jak trzy miesiące, t. j. za trzy zeszyty.

Dla P. P. Dziennikarzy, Publicystów i Redaktorów pism wydajemy „Serię B“ naszego Biuletynu P. O. K., drukowaną na jednej stronie (druga strona biała).

Osoby, instytucje i wydawnictwa, wykorzystujące nasz materiał dokumentacyjny, proszone są uprzejmie o nadsyłanie do naszej biblioteki po dwa egzemplarze druków, zawierających materiały wykorzystane.

„A. B. C. ruchu na rzecz pokoju".

Uwagi o książce Anny T. Nilsson.

Staraniem Ligi Kobiet Pokoju i Wolności i nakładem księgarni T. Hoesicka w Warszawie, wyszło tłomaczenie książki Anny T. Nilsson (Szwedki) p. t. „*A. B. C. ruchu na rzecz pokoju*".

Sądzimy, że wydanie tej książki przez firmę Hoesicka jest oparte na nieporozumieniu, gdyż praca ta na skutek swego braku krytycyzmu i zupełnej nieznajomości ukrytych motorów działania niektórych organizacyj, rzekomo pacyfistycznych, może wprowadzić w błąd czytelnika i jest raczej szkodliwa.

Książka jest opatrzona wstępem, napisanym przez p. Tadeusza Kotarbińskiego i p. Zofię Nałkowską.

Pani Nałkowska kończy swoje słowo wstępne stwierdzeniem, że autorka podaje :

„wykaz wszystkiego, co działalność światowa jednostek, stowarzyszeń i rządów w tym polu zamierzyła i co osiągnęła. Sugestywny obraz tych wysiłków, tak wytrwałych, choć często daremnych, jest lekturą bardzo kształcącą i w chwili dzisiejszej szczególnie pożyteczną."

Zaś drugi z przedmówców, p. Tadeusz Kotarbiński, pisze:

„nieduży, lecz jakże treściwy tom, który leży przed nami, jest dziełem rzetelnej pracy dla szlachetnego celu. Odwdzięczymy się Autorce za trud, pożywając jego owoce i pouczając się z tej książki, głównie informacyjnej, o najnowszych dziejach ruchów na rzecz pokoju."

Mamy poważne wątpliwości, czy istotnie książka p. Nilsson jest lekturą „szczególnie pożyteczną" i czy należy zalecać polskiemu społeczeństwu „pożywanie" jej owoców.

We wstępie swoim p. Kotarbiński mówi o czterech nurtach w obecnym ruchu na rzecz pokoju, określając jeden z nich jako rewolucyjny, gdyż program jego obejmuje wojnę domową. I stawia pytanie: „czy godzi się wogóle nazywać ten prąd pacyfistycznym... gdyż jest on wprawdzie swego rodzaju ruchem na rzecz pokoju, lecz nie jest ruchem pokojowym."

Sądzimy, że akcja, która domaga się armat i aeroplanów dla czerwonych katów Hiszpanii, nie jest ruchem na rzecz pokoju. Uważamy dalej, że wymienienie, jako szerzących hasła pokoju, organizacyj i kongresów, które mają na celu ułatwianie *propagandy wywrotowej* i przygotowywanie *wojen domowych*, bez wyjaśnienia charakteru tej działalności, świadczy w najlepszym wypadku o zupełnej nieznajomości tematu. W każdym razie jest wodą na młyn zamierzeń Kominternu, który zainscenizował akcję pacyfistyczną, mając na celu wciągnięcie w swoje szeregi lu-

dzi, niedostępnych dla innych haseł bolszewickich i ułatwienie tą drogą rewolucji przez rozkład armii.

Pisaliśmy o tym obszernie w 5 i 6 numerze Biuletynu [1]), nie będziemy więc powtarzać danych o komunistycznych i komunizujących organizacjach, rzekomo służących pacyfizmowi i ograniczymy się do przytoczenia, które z nich wymienia p. Nilsson, przemilczając dyskretnie ich właściwe zadania.

A więc, wymienia *Kongres w Amsterdamie w r. 1932,* który dał początek ruchowi *Amsterdam — Pleyel* i mówi, że delegaci „reprezentowali najróżnorodniejsze opinie polityczne i społeczne", dodaje wprawdzie, że „przeważały tendencje komunistyczne". Jak wiemy, tendencje te przeważały tak dalece, że wycofały się nawet niektóre organizacje socjalistyczne i sekretarz II-giej Międzynarodówki (socjalistycznej) p. Adler. Zaś jedna z uchwał brzmiała: „Sprzeciwiamy się wszelkiej akcji zaczepnej w stosunku do Sowietów". Ergo, akcja zaczepna w stosunku do innych państw nie zasługuje na potępienie.

Pisząc o wielkim *Kongresie R. U. P.* (Rassemblemen Universel pour la Paix) w 1936 r. w Brukseli, autorka, wymieniając inicjatorów, nie wspomina nic o wpływach komunistycznych i przytaczając hasła i uchwały, całkowicie przemilcza entuzjastyczne przyjęcie przez uczestników Kongresu delegacji czerwonej Hiszpanii i domagania się dla niej armat i aeroplanów.

Równie niedokładnie informuje nas p. Nilsson *o komunizujących organizacjach młodzieży,* jak „Comité Mondial des Étudiants contre la Guerre et le Fascisme". (Komitet wszechświatowy studentów do walki z wojną i faszyzmem) lub „Conference Internationale Permanente pour la Communauté Universelle de la Jeunesse pour la Paix, la Liberté et le Progrès" (Międzynarodowa stała konferencja powszechnej wspólnoty młodzieży dla Pokoju, Wolności i Postępu.).

O pierwszej z nich pisze, że ma na celu skupienie sił *wszystkich organizacyj* (podkreślenie nasze) studenckich dla obrony pokoju, swobody i postępu *bez względu na poglądy polityczne, filozoficzne i religijne,* zaś o drugiej, że ma około 36 członków w różnych krajach, *o rozmaitych kierunkach politycznych.* Sądzimy, że „wszystkie" te kierunki mają zabarwienie czerwone i są albo komunizujące albo komunistyczne.

---

[1]) **„Do czego zmierza komunistyczna propaganda pokoju"** oraz **„Jeszcze o komunistycznej propagandzie pokoju".** Biuletyn P. O. K. nr. 5 (40) i nr. 6 (41) 1937.

Przedstawiając *rolę międzynarodowego ruchu socjalistycznego* w dziedzinie pokoju, p. Nilsson zaznacza, że „kilkakrotnie robotnicy odmawiali transportów broni do pewnych krajów". Wiemy coś o tym z własnego doświadczenia w r. 1920, ale wiemy również, o czym p. Nilsson nie wspomina, że motywem wstrzymania transportów broni do Polski nie była bynajmniej miłość pokoju, lecz chęć ułatwienia bolszewikom zwycięstwa nad naszą armią.

P. Nilsson chwali *Międzynarodową Federację Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela,* która ma sekcje w 18 krajach i zdaniem autorki „odegrała kilkakrotnie rolę prawdziwej pacyfistycznej organizacji". Francuska Liga Praw Człowieka „roztacza owocną działalność w obronie niemieckich emigrantów". Od siebie możemy dodać, że Liga Praw Człowieka wtrącała się i do polskich spraw wewnętrznych, natomiast nic nam nie wiadomo, żeby zabierała głos w sprawie czrezwyczajki, czy też G. P. U. w Sowietach i w sprawie przymusowych obozów pracy w Sowietach, gdzie przebywa w najokropniejszych warunkach pięć i pół miliona ludzi, lub w sprawie okrucieństw czerwonych w Hiszpanii. Humanitaryzm tej „prawdziwie pacyfistycznej" organizacji jest dziwnie krótkowzroczny, gdy chodzi o komunistów.

Jest to również cechą p. Nilsson. Zaznacza bowiem, że „o stosunku komunistycznej międzynarodówki do ruchu pokojowego nie mówimy tutaj, ponieważ związek pomiędzy nią, a inicjatywą pokojową rządu sowieckiego nie jest bliżej znany".

Oczywiście, doskonale poinformowana p. Nilsson nic nie wie o ścisłej zależności Kominternu i jego polityki od rządu Sowietów, który wyznacza III-ej Międzynarodówce i kierownictwo i fundusze. Ale pomijając już zależność organizacyjną Komunistycznej Międzynarodówki od sowieckiego rządu, radzilibyśmy p. Nilsson zapoznać się z enuncjacjami Sowietów i Kominternu w sprawie pokoju, które wykazują całkowitą zbieżność ideową.

A więc *„Correspondance Internationale"* z 26 września 1935 r. pisze, że:

„Przystąpienie Związku Sowietów do Ligi Narodów wyjaśniło masom, że ci, którzy rządzą w S. S. S. R..... umieją zużytkować każdą sposobność dla rozszerzenia swojej akcji **obrony pokoju w interesie rewolucji"** (Podkreślenie nasze).

Zaś uchwały VI Kongresu Kominternu w 1928 r. głoszą, że:

„Jedyną prawidłową metodą walki z wojną jest przekształcenie jej w wojnę domową".

Tak więc c e l e m a k c j i p o k o j o w e j k o m u n i s t ó w j e s t u ł a t w i e n i e w y w o ł a n i a r e w o l u c j i i w o j e n d o m o w y c h. Historia nas uczy, że najkrwawsze i najokrutniejsze z wojen są zawsze i wszędzie wojny domowe. Jakżeż można pogodzić praw-

dziwy pacyfizm, który zwalcza wojnę w imię humanitaryzmu, obrony ludzkości przed żniwem śmierci i zniszczenia, z propagowaniem rewolucji i reklamowaniem organizacyj i kongresów, które dążą do rozpętania bratobójczych walk klasowych. A że czynią to pod obłudnym płaszczykiem idei pokoju, to nietylko nie zmniejsza ich szkodliwości, ale przeciwnie wzmaga ją, ułatwiając werbunek do wywrotowych szeregów naiwnych marzycieli, nie mających właściwie nic wspólnego z komunizmem.

Sowiety podkreślają w swojej propagandzie na zewnątrz, że są szermierzami idei pokoju. P. Nilsson wspomina więc o wniosku *Litwinowa* na komisji rozbrojeniowej w 1927 r. w Genewie, proponującego powszechne rozbrojenie w ciągu 4 lat. Jak dalece nieszczere są podobne gesty i oświadczenia, o tym najlepiej świadczy wysokość budżetu wojskowego w tym kraju głodującej ludności. „Na rok 1937 preliminowano 20.120.000.000 rb. Niezależnie od tego preliminowano budżet komisariatu przemysłu obronnego w wysokości 2.300.000.000 rb. Obliczając w przybliżeniu inne wydatki na obronę, umieszczone w budżetach różnych komisariatów, można zupełnie swobodnie ustalić faktyczny budżet wojenny S. S. S. R. na rok 1937 na 30.000.000.000 rb. (1 rb. równa się mniej więcej 1-mu złotemu)". (M. Lipski „Zawrotne zbrojenia i głód w Sowietach", *Ilustrowany Kurier Codzienny* 4. II. 1937 r.).

Ale niezależnie od dezorientowania czytelników w dziedzinie kryptokomunistycznych organizacyj „pokojowych", nie można uznać za wskazane dla polskiego społeczeństwa przejmowanie *wszystkich form akcji pokojowej*, wymienianych przez p. Nilsson. Bynajmniej nie pragniemy, żeby niektóre z tych metod działały „sugestywnie".

Wymienimy kilka z pośród nich, a przede wszystkim „akcję uchylania się od służby wojskowej."

„W Londynie w r. 1915 grono osób założyło „Noconscription fellowschip" (Stowarzyszenie przeciwników służby wojskowej) uważając, że nadszedł moment, żeby protestować przeciwko wojnie jako takiej. Kiedy w 18 miesięcy po wybuchu wojny wprowadzono w Anglii obowiązkową służbę wojskową, przy czym dopuszczono jednak ustępstwa na rzecz tych, którzy odmawiali służby ze względu na sprzeciw sumienia, wówczas około 16.000 osób odmówiło wstąpienia do wojska, powołując się na względy religijne lub inne. Kilku z pośród tych ideowych przeciwników poboru wojskowego uzyskało pozwolenie zachowania swojej pracy ze zmniejszoną płacą, innych użyto do robót rolnych lub temu podobnych. Ale kilku młodych ludzi nie chciało przyjąć jakiejkolwiek pracy narzuconej przez państwo. prowadzące wojnę, ponieważ w ten sposób zastąpiliby innego obywatela, który mógłby pójść na front. Odmówili jakiegokolwiek udziału w wojnie, nawet w tak pośredni sposób. Sąd wojenny skazał 6261 osób na karę więzienia od 2 do 3 lat. W Stanach Zjednoczonych uwięziono wielką ilość mężczyzn za odmowę służby wojskowej. W Belgii i Holandii rozpowszechnia się również ten rodzaj protestu przeciwko wojnie wśród młodego pokolenia."

Akcja uchylania się od służby zastępczej w czasie wojny: pani Nilsson, przytaczając pewien wypadek uchylenia się od służby zastępczej w czasie wojny, mówi o nim w bardzo ciepłym, zachęcającym tonie, podkreślając „odwagę opierania się wojnie aktywnie i we wszystkich okolicznościach" na przykładzie historii pewnej matki.

„Podczas wojny światowej pewna kobieta pracowała w fabryce amunicji... Mąż jej był na froncie, ale ona zarabiała dużo w fabryce i czuła się dość szczęśliwa ze swoim małym dzieckiem. Pracując myślała o swym dziecku i nie troszczyła się wcale o sprawy tego świata. Ale pewnego dnia przyszła jej nagle dziwna myśl. Zawołała: „Teraz przestaję pracować, nie mogę przecież wyrabiać pocisków, przeznaczonych do zabijania dzieci innych matek". „Ależ nasza wojna jest sprawiedliwą", odparła jej sąsiadka, „nie wiem czy wojna może być kiedykolwiek sprawiedliwa" — odpowiedziała — „wiem tylko, że nie mogę już wyrabiać pocisków".

Jeszcze bardziej integralny humanitaryzm pacyfistyczny bojkotuje nawet akcję... *Czerwonego Krzyża.*

„Wiele osób, wiernych zasadzie powstrzymywania się od wszelkiej czynności militarnej, odrzucało też podczas wojny światowej i po niej współpracę z Czerwonym Krzyżem. Dyskutuje się jeszcze nad tym, czy wolno wogóle w obrębie Czerwonego Krzyża wypróbowywać środki i metody obrony ludności cywilnej przed atakami gazowymi".

Najbardziej konsekwentnym w swoich poglądach był *Tołstoj*, którego wielki wpływ na ruch pacyfistyczny podnosi p. Nilsson. Od siebie dodamy, że zasada Tołstoja „niesprzeciwiania się złu" zaważyła nietylko w pacyfizmie, lecz i na psychice rosyjskiego społeczeństwa, *osłabiając odpór przeciwko rozwojowi bolszewizmu i ułatwiając jego zwycięstwo.*

Krytyczny nasz stosunek do książki p. Nilsson nie oznacza jednak, żebyśmy negowali wszelką akcję na rzecz pokoju.

P. Kotarbiński w swojej przedmowie, trafnie analizując poszczególne nurty pacyfizmu, mówi o prądzie, który nazywa *konformistycznym* i zwolennikiem którego się mieni. Prąd ten skupia ludzi niechętnych wojnie wogóle, a domowej przede wszystkim:

„nieskorym jednak mimo pokojowych upodobań do narażania własnego kraju na klęskę w razie wojny z energiczniejszą militarnie potencją. Hasłem jest tutaj: porozumienie społeczeństw wobec wspólności potrzeb, zapobieganie zbędnym w wojnie okrucieństwom, bojkot napastliwości i gotowość obronna".

Na takie sformułowanie dążeń pokojowych chętnie się godzimy, ale sądzimy, że nie odpowiada ono poglądom p. Nilsson. Kończy ona swoją książkę, wyrażając nadzieję, że każdy z czytelników już teraz gotów jest powziąć następujące postanowienie.

„Nie zgadzam się na to, żeby wojna była zjawiskiem nieuniknionym".

Jest to niestety nieziszczalną utopią. Starcia rozbieżnych interesów narodowych nieuchronnie doprowadzają do ostatecznych rozstrzygnięć w drodze działań wojennych. A szalę wygranej przechyla nietylko siła wyposażenia materialnego zbrojeń, ale i siła duchowa narodu, wolnego od zarazków defetyzmu i gotowego do największych ofiar i poświęceń.

„Nie ma zbyt wielkich strat i ofiar tam, gdzie rozstrzygają się losy Narodu i gdy chodzi o wywalczenie zwycięstwa [1]).

E. Pepłowska

AKCJA M-KI KOMUNISTYCNEJ.

Statut Kominternu.

K. P. P. jest agenturą czerwonej Moskwy.

W zeszycie pierwszym Biuletynu P. O. K. w artykule „Istota współczesnego komunizmu", wymieniliśmy datę 20-go lipca 1919 r., jako moment uzależnienia się „Komunistycznej Partii Polski" (K. P. P.) od czerwonej Moskwy. J a k d a l e k o p o s u n i ę t a j e s t t a z a l e ż n o ś ć ? Pytanie to stawiamy, gdyż ścisła odpowiedź na nie daje podstawę do oceny pobudek działalności komunistów w granicach naszej Rzeczypospolitej.

Odpowiedź znajdujemy w autentycznym dokumencie komunisycznym p. t. *„Statut Komunistycznej Międzynarodówki"* [2]). Cytujemy z tego statutu najważniejsze paragrafy:

§ 2. „Poszczególne partie, wchodzące do Komunistycznej Międzynarodówki, noszą nazwę: komunistyczne partie takiego — to kraju (sekcja Komunistycznej Międzynarodówki). W każdym kraju może być tylko jedna komunistyczna partia, będąca sekcją Komunistycznej Międzynarodówki i wchodząca do niej."

Mamy więc w paragrafie drugim stwierdzenie, że K. P. P. nie jest żadną samodzielną polską partią, lecz s e k c j ą organizacji, której centrala znajduje się poza granicami Polski.

Następny paragraf wyjaśnia, jaka jest zależność p o s z c z e g ó l n y c h k o m u n i s t ó w od tej centrali:

§ 3. „Członkiem komunistycznej partii i Komunistycznej Międzynarodówki może być każdy, uznający program i statut odpowiedniej komunistycznej par-

---

[1]) **„Czołgi wczoraj, dziś i jutro"**, rtm. L. Furs-Żyrkiewicz.

[2]) **„Ustaw Kommunisticzeskago Internacionala"**. Moskwa, 1936. Wydanie „Partizdat CK. WKP (b)", w ogólnym zbiorze wydanym p.t.: „Programma Kommunisticzeskago Internacionała".

tii i Komunistycznej Międzynarodówki, będący członkiem podstawowej dolnej organizacji partyjnej i czynnie w niej pracujący, podporządkowujący się postanowieniom partii i Komunistycznej Międzynarodówki i regularnie płacący składki".

Poszczególni komuniści zgóry mają nakazaną formę organizacyjną i teren pracy wywrotowej:

§ 4. „Podstawą organizacyjną komunistycznej partii jest „jaczejka" w przedsiębiorstwie (w fabryce, kopalni, biurze, sklepie, na folwarku i t.p.) obejmująca wszystkich członków partii, pracujących w danym przedsiębiorstwie".

Aby zaś nie było żadnej wątpliwości, że komuniści mają ślepo słuchać rozkazów moskiewskiej centrali, wyraźnie sformułowano tę sprawę w paragrafie piątym:

§ 5. „Komunistyczna Międzynarodówka i jej sekcje zbudowane są na podstawach demokratycznej centralizacji, zasadami której są: a) ... b) ... c) obowiązująca moc postanowień wyższych organów partyjnych dla niższych, surowa partyjna dyscyplina i niezwłoczne wykonywanie uchwał Komunistycznej Międzynarodówki, jej organów i kierowniczych partyjnych ośrodków."

Odrzucając więc frazes o „demokratycznych" podstawach organizacji, otrzymamy istotną treść: bezwzględne posłuszeństwo. Zasada ta jest dalej konsekwentnie przeprowadzona w sposobie powstawania władz partii:

...„W warunkach nielegalnej egzystencji partii, dopuszcza się naznaczenie niższych organów partyjnych przez wyższe..."

Nawet delegaci partii komunistycznej na kongres Komunistycznej Międzynarodówki nie mają pełnowartościowych mandatów, gdyż ich mandaty mogą być w każdej chwili ograniczone na podstawie paragrafu ósmego:

§ 8 ...„Ilość głosów decydujących każdej sekcji na wszechświatowym kongresie określa się osobną uchwałą samego kongresu, odpowiednio do ilości członków danej partii i politycznego znaczenia danego kraju. Imperatywne mandaty nie są uznawane i zgóry zostają anulowane".

§ 30 ...„Każde kierownicze stanowisko w partii należy do całej Komunistycznej Międzynarodówki, a nie do osoby piastującej dany mandat."

Dalsze paragrafy jeszcze mocniej uzależniają partie komunistyczne:

§ 13 „Uchwały I. K. K. I. (t.j. komitetu wykonawczego Komunist. M-ki) są obowiązujące dla wszystkich sekcyj (partyj) Komunistycznej Międzynarodówki i winny być przez nie niezwłocznie wprowadzane w życie" [3]).

§ 14. „Centralne Komitety oddzielnych sekcyj Komunistycznej Międzynarodówki odpowiedzialne są przed swoimi zjazdami i przed I. K. K. I., który ma prawo unieważniać i zmieniać uchwały zarówno zjazdów sekcyj, jak i ich centralnych komitetów, a także uchwalać obowiązujące dla nich postanowienia".

---

[3]) I. K. K. I. = Ispołnitielnyj Komitiet Kommunisticzeskago Internacionała = Wykonawczy Komitet Komunistycznej Międzynarodówki t. j. Kominternu.

§ 16. „I. K. K. I. zatwierdza programy poszczególnych sekcyj Komunistycznej Międzynarodówki“.

§ 21. „Sekcje obowiązane są wypełniać (wprowadzać w życie) polecenia i dyrektywy stałych biur I. K. K. I.“.

§ 34. „Zjazdy poszczególnych sekcyj zarówno zwyczajne, jak i nadzwyczajne, mogą być zwoływane tylko za zgodą I. K. K. I.“.

Z paragrafu 22-go statutu dowiadujemy się, że I. K. K. I. i prezydium I. K. K. I. mają prawo posyłać swoich pełnomocników do poszczególnych sekcyj (partyj) komunistycznych: pełnomocnicy ci mają nietylko prawo udziału we wszystkich posiedzeniach wszystkich ogniw ornizacyjnych partii, ale nawet występować przeciwko lokalnym władzom partii i nadzorować wykonanie uchwał kongresów i I. K. K. I. Oprócz pełnomocników, I. K. K. I. wysyła również instruktorów, którzy odpowiedzialni są tylko przed I. K. K. I.

Dalej, z paragrafu 28-go wynika, że Komunistyczna Międzynarodówka ma międzynarodową komisję kontroli, która ocenia działalność partyj, występując zarówno z własnej inncjatywy, jak i na wniosek I. K. K. I.

Wszystkie komunistyczne partie mają być tak prowadzone (§ 36), aby w każdej chwili mogły przejść na pracę nielegalną, czyli że w krajach, w których partia komunistyczna może działać jawnie, trzon organizacji i najważniejsze agendy nigdy nie są ujawniane, aby właściwi kierownicy pozostali zawsze niewidoczni, zawsze zakonspirowani. Ruchy zaś poszczególnych członków partii są tak dalece ograniczone, że nie wolno im (§ 37) wyjeżdżać zagranicę bez zezwolenia centralnego komitetu partii.

Statut Komunistycznej Międzynarodówki jest dokumentem, niezbicie udawadniającym całkowitą zależność K. P. P. od czerwonej Moskwy. Adres Kominternu: Moskwa, Sapożkowskaja płoszczad‘ Nr. 1.

To też K. P. P. jest agenturą obcego mocarstwa, służącą jego zaborczym celom, wrogą osobistej pomyślności obywateli Rzeczypospolitej i zagrażającą niepodległości naszego Państwa.

Nie jest to jedyna agentura czerwonej Moskwy w Polsce, jest ich cały szereg, będących ekspozyturami wszystkich międzynarodówek Kominternu, ujawnionych w Biuletynie P. O. K. nr 2 (37) w artykule „*Organizacja Międzynarodówki Komunistycznej*“. Aby zaś nikt nie mógł twierdzić, że mimo zależności K. P. P. od centrali obcego państwa, jest to organizacja o zgoła niewinnych celach, przytoczymy z obowiązującego

K. P. P. *programu* Komunistycznej Międzynarodówki następujące oświadczenie:

„Komuniści uważają za niepotrzebne ukrywanie swoich poglądów i zamiarów. Oni otwarcie oświadczają, że ich cele mogą być osiągnięte tylko przez gwałt, tylko drogą obalenia całego współczesnego ustroju społecznego“. (Program K. I., Moskwa, 1936, str. 152).

Sytuacja jest więc najzupełniej jasna. Komuniści otwarcie powiedzieli swoje słowo. Czas teraz, aby społeczeństwo polskie dało im odpowiedź: wara wam od Polski.

(h.)

Socjaliści wysługują się Kominternowi.

Zgodnie z zapowiedzią podaną w nr 5 (40) Biuletynu P. O. K. o konfrontacji haseł II-ej i III-ej Międzynarodówki, w poprzednim nr 6 (41) przedstawiliśmy zbieżność haseł, głoszonych przez socjalistów i komunistów w Polsce. Ponieważ Polska Partja Socjalistyczna należy do II-ej M-ki Socjalistycznej, a Komunistyczna Partia Polski jest sekcją III-ej M-ki Komunistycznej, przeto w praktyce obie te partie realizują hasła swoich M-wek, odpowiednio przystosowanych do terenu, na którym działają.

Obecnie zajmiemy się hasłami obu M-ek, oraz porównaniem i realizacją tych haseł — na szerszym terenie.

Na ostatnim kongresie (VII w 1936 r.) Komintern uznał za największego swojego wroga „faszyzm“, oraz zmienił taktykę działania [1]).

Dzięki przyjętej nowej taktyce Komintern coraz bardziej zaczyna wywierać wpływ na M-kę Socjalistyczną, oraz na poszczególne jej organizacje.

M-ka Socjalistyczna realizuje hasła Kominternu o „jednolitym froncie“ i „froncie demokratycznym“.

Rzucone przez Komunistyczną M-kę hasło tworzenia jednolitego frontu ludowego, M-ka Socjalistyczna rychło podjęła i zrealizowała już na niektórych terenach (Hiszpania, Francja). Oczywiście, że we frontach ludowych rej wodzą komuniści, którzy przeznaczyli sobie następujące zadania i rolę, do czego jawnie się przyznają: (H. Jeż: *Czego chcą komuniści):*

---

[1]) p. Biuletyn P. O. K. nr 1 (36), artykuł: **Taktyka „antyfaszystowskiego frontu ludowego“**, oraz nr 5 (40) artykuł: **„Komunistyczny front demokratyczny“**.

„Zadaniem robotników, komunistów jest stawać na czele mas, pociągać całą masę robotniczą do walki w obronie i o rozszerzenie praw i wolności, w obronie i o polepszenie wywalczonych warunków pracy, w obronie i o utrwalenie pokoju.“

„Dlatego komuniści w walce o interesy i potrzeby klasy robotniczej, o polepszenie jej bytu, w walce z faszyzmem i wojną, **zwracają się do innych organizacyj robotniczych, przede wszystkim do organizacyj socjalistycznych, z propozycją jednolitego frontu.** Dla tego dążą do organizowania jednolitego frontu, w fabryce, w osadzie lub dzielnicy robotniczej, w okręgu, w całym kraju. **Dlatego komuniści walczą o jedność związków zawodowych, o ich klasowy i bojowy charakter, o ich udział w każdej akcji klasy robotniczej.** Dlatego komuniści w czasie strajków i innych walk dążą do wyboru komitetów strajkowych i komitetów akcji przez najszerszy ogół walczących. Dlatego komuniści wysuwają takie hasła i żądania, które są wspólnymi żądaniami wszystkich robotników-komunistów, pepesowców, bundowców, chadeków, bezpartyjnych i t.d., które łączą robotników i zwierają ich szeregi, które służą wspólnej walce, wspólnym działaniom całej klasy robotniczej“. (str. 10).

A dalej komuniści, niczym się nie krępując, przyznają w cytowanej broszurze:

...„Nic nie wyrzekając się i nie ukrywając ze swych dalszych celów — którymi są rząd robotniczo-chłopski, Polska Radziecka, socjalizm — komuniści wyciągają dłoń bratnią do każdego, kto chce dziś walczyć o obalenie tyranii faszystowskiej, kto chce przystąpić do Antyfaszystowskiego Frontu Ludowego“. (str. 14).

Na takie stawianie sprawy II-ga M-ka całkowicie się zgadza, o czym świadczy wywiad, udzielony amsterdamskiemu dziennikowi komunistycznemu *„De Tribune“* przez Ludwika De Brouckere'a, przewodniczącego M-ki Socjalistycznej, który w ten sposób się wypowiada:

...„Jestem zdania — oświadczył De Bruckere — że nadszedł moment, kiedy klasa robotnicza wszędzie, nie tylko w Belgii, **musi się zjednoczyć. Trwam przy poglądzie, któremu dałem wyraz na Kongresie, że ruch robotniczy stoi wobec zagadnienia: jedność albo zagłada.**

„Jak ta jedność zostanie urzeczywistniona—prorokować trudno. Nie ma sensu przeczyć, że w Belgijskiej Partii Robotniczej istnieje konflikt w tej sprawie: wyszedł on już teraz na jaw. Spaak i inni są przeciw jedności z komunistami. **Jestem jednakże przekonany, że zjednoczyć się trzeba“.**

...„Najważniejszym dla nas dzisiaj jest pchnąć rządy na lewo. Faszyzm jest największym niebezpieczeństwem.“

...„P y t a n i e: Może powiecie coś o akcji Międzynarodówki Socjalistycznej i Międzynarodówki Zawodowej na rzecz Hiszpanii?

D e B r o u c k e r e: Mogę powiedzieć co następuje. Międzynarodówka Socjalistyczna i Międzynarodówka Zawodowa pragną uczynić wszystko dla wzmocnienia republikańskiej Hiszpanii. Akcja pomocy, przede wszystkim zaś akcja polityczna, zwrócona jest przeciwko t. zw. nieinterwencji. **Nieinterwencja jest największym niebezpieczeństwem;** stawia ona rząd hiszpański poza prawem. Rozwiązuje ręce faszystom. Malaga — oto rezultat polityki nieinterwencji. Jestem przekonany o doniosłym znaczeniu tej akcji. W wyniku jej widzę już zmianę opinii publicznej. **W Belgii przeprowadziliśmy tysiące wieców i demonstracji** i przez

to wpłynęliśmy na zmianę opinii publicznej. To samo widzę w innych krajach, w Szwecji, w Anglii i t. p. Także akcja pomocy posiada wielkie znaczenie. Moje osobiste przekonanie jest następujące:

1) **Jestem przekonany o konieczności wspólnej akcji i wzajemnego zbliżenia wszystkich organizacyj robotniczych.**

2) Doprowadzić do skutku to zbliżenie — tego nie ukrywam — będzie rzeczą trudną. **Musimy zdobyć się na największy wysiłek dla zbudowania jedności.**

3) Najgorszą metodą pracy byłoby doprowadzenie do rozłamu w organizacjach istniejących. Uczynię wszystko możliwe, aby temu zapobiec.

P y t a n i e: Jak się zapatrujecie na proces moskiewski?

D e B r o u c k e r e: **Jestem zdania, że ten proces nie jest przeszkodą do jedności. Myślę, że proces może być omawiany w sposób przyjacielski i towarzyski"** [2]). **(Przegląd** nr 2 z 1937 r., str. 15).

Jak z powyższego widać, wódz międzynarodowego socjalizmu chce zdobyć się „na największy wysiłek dla zbudowania jedności" z komunistami, a rzezie, jakie urządza tow. Stalin wśród swoich najbliższych współpracowników w Rosji, tow. De Brouckere chce omawiać „w sposób przyjacielski i towarzyski". Takie stawianie kwestji nie wymaga chyba komentarzy.

Młodzież socjalistyczna brata się z młodzieżą komunistyczną

Najintensywniej „opracowują" komuniści socjalistyczne organizacje młodzieży. To też propaganda w tych środowiskach daje największe dla Kominternu rezultaty. Poszczególne organizacje młodzieży socjalistycznej przechodzą już wprost pod komendę agentów moskiewskich.

Świadczy o tym m. in. zjazd połączeniowy (kongres) socjalistycznego i komunistycznego związku młodzieży t. zw. *Młodej Gwardii Socjalistycznej* (JGS), jaki odbył się w grudniu ub. r. w Brukseli. Zjazd ten powziął następującą charakterystyczną rezolucję:

...„Pozostając w Socjalistycznej Międzynarodówce Młodzieży — mówi rezolucja Kongresu — **Związek dążyć będzie do urzeczywistnienia jedności z Komunistyczną Międzynarodówką Młodzieży;** pozostając w ramach P. O. B. (Belg. Part. Rob.), pracując ku jej wzmocnieniu w interesie klasy robotniczej, **Związek dąży do urzeczywistnienia jednej partii rewolucyjnej drogą zjednoczenia P. O. B. z Partią Komunistyczną.**

„Platforma jedności, przyjęta przez Kongres, zakreśla Związkowi następujące zadania: a) organizować młodzież pracującą, w celu obrony jej codziennych interesów, rozszerzenia jej praw ekonomicznych, politycznych, kulturalnych, uświadamiając młodzież w toku walki, **że ostateczne urzeczywistnienie jej dążeń może być osiągnięte jedynie w społeczeństwie socjalistycznym:** b) prowadzić walkę z reakcją, faszyzmem i wojną — o wolność, pokój i socjalizm; c) **wychowywać młodzież na podstawie nauk wielkich nauczycieli socjalizmu, Marksa, Engelsa i Lenina."**

---

[2]) Podkreślenia red.; cytujemy wg. komunistycznego **„Przeglądu"**, organu K. P. P., drukowanego poza granicami Rzeczypospolitej.

...„Zjednoczony Związek, w zgodzie z lewicowymi sekcjami Soc. M-ki Młodz., **wypowiada się za dyktaturą proletariatu, jako środkiem obrony klasy robotniczej, będącej u władzy, przed niebezpieczeństwem kontrrewolucji i jako warunkiem uzdolnienia klasy robotniczej do zbudowania socjalizmu.“** [3]) (Przegląd nr 1 z 1937 r., str. 16).

Jeśli się weźmie pod uwagę tę rezolucję, oraz to, że na zjeździe byli obecni przedstawiciele Komunistycznej M-ki i Socjalistycznej M-ki Młodzieży — to łatwo zorientować się, w jakim kierunku zaczyna maszerować młodzież socjalistyczna.

A czyż nie jest wymowne przyjmowanie obecnie przez kongresy socjalistyczne „braterskich pozdrowień“ od partyj komunistycznych, doniedawna niemal śmiertelnych wrogów?

I tak, w związku z ostatnim kongresem francuskiej partii socjalistycznej, *„Humanité“* (organ komunistów francuskich) opublikował następujące pozdrowienie, skierowane na ten kongres przez Centralny Komitet Kompartii Francji:

„**Ślemy wam w imieniu naszej partii braterskie pozdrowienia** i wyrażamy naszą pełną solidarność w walce przeciwko wrogom narodów i w walce za oswobodzenie ludzkości.“

„Za kilka dni skończy się 3-letni okres od momentu podpisania ugody o jednolitym działaniu między obiema naszymi partiami. Nasza jednolitość jest dzisiaj bardziej silna, niż była w pierwszych dniach, albowiem wypadki bezwględnie wykazały, że tylko jedność zabezpieczy możność przeciwstawienia się niebezpieczeństwom, grożącym pracującej ludności naszego kraju.“

...„**My chcemy, ażeby ta jedność otrzymała naturalne następstwo przez stworzenie jedynej partii proletariackiej** (oczywiście komunistycznej — przyp. red.), i jesteśmy głęboko przekonani, że ta nadzieja proletariackich mas (czyt. Kominternu, przyp. red.) — szybko stanie się żywą realnością. **Wspólnie będziemy wzmacniać jedność frontu ludowego, tym bardziej obecnie niż kiedy indziej.“** (**„Prawda“** z dn. 11. VII. 1937 r., nr 189 (7155).

Na XXIV Kongres P. P. S. komuniści skierowali również pozdrowienia, rozpoczynające się od słów:

„Szanowni Towarzysze! Komunistyczna Partia Polski przesyła XXIV Kongresowi Polskiej Partii Socjalistycznej **braterskie pozdrowienia“ („Przegląd“, nr 1,** z 1937 r., str. 14).

A więc wczorajsi „zdrajcy ludu“ i „burżuazyjni pachołkowie kapitalizmu“, tak bowiem komuniści nazywali socjalistów, stali się nagle „szanownymi towarzyszami“, którym zasyła się „braterskie pozdrowienia“!

W dalszym ciągu w „pozdrowieniach“ dla XXIV kongresu P. P. S., komuniści przedłożyli cały szereg s w o i c h h a s e ł, powziętych na V swoim plenum, o czym pisaliśmy już w poprzednim Biuletynie. [4]).

---

[3]) Podkreślenia red.

[4]) p. Biuletyn, nr 6 (41) str. 171 **„Zbieżność haseł socjalizmu i komunizmu w Polsce.“**

Nie od rzeczy również będzie przypomnieć o nastrojach, jakie opanowały II-gą M-kę Socjalistyczną, a jakie ujawniły się w przemówieniu na XXIV kongresie P. P. S. delegata tej M-ki i członka jej Egzekutywy, socjalisty francuskiego *Jean'a Lonque'a,* który w przemówieniu swym użył takiego zwrotu: ...„w Rosji Sowieckiej demokracja wybija się na plan pierwszy". (*„Przegląd" nr 2 z 1937 r.*, str. 4).

Co wspólnego ma demokracja z Rosją Sowiecką, to już jest chyba tajemnicą tow. Lonquet'a i II-giej M-ki.

Następnie tenże tow. Lonquet, po powrocie z kongresu, umieścił w socjalistycznym dzienniku *„Populair"* (z dn. 3.III. 1937 r.) wywiad z przywódcami lewicy socjalistycznej, *Barlickim i Dubois,* z bardzo przychylną oceną dla ich działalności, mającej tendencje prokomunistyczne.

Socjalistyczna Międzynarodówka Związków Zawodowych wykonuje instrukcje Kominternu.

Podobnie jak pomiędzy M-ką Socjalistyczną a Komunistyczną, tak i pomiędzy M-ką Związków Zawodowych a Profinternem [5]), nie tylko ustała walka, ale nawet zaczynają się nawiązywać przyjacielskie stosunki.

Dla wyjaśnienia należy zaznaczyć, iż M-ka Zawodowa, uważająca siebie za bezpartyjną organizację, jest w gruncie rzeczy organizacją socjalistyczną, kierowaną przez ludzi z II-giej Międzynarodówki.

Bardzo ciekawe światło rzucił ostatni zjazd Rady Generalnej M-ki Zawodowej na jej działalność. Zjazd ten odbył się w Warszawie w pierwszych dniach lipca r. b.

Rej na tym zjeździe wodzili: *Citrine,* przywódca angielskich związków zawodowych i przewodniczący M-ki Zawodowej, *Schevenes* — sekretarz generalny M-ki i *Jouhaux* — słynny przywódca skomunizowanych francuskich związków zawodowych (C. G. T.), które w czasie rządów *Bluma* strejkami dezorganizowały życie gospodarcze Francji.

Jak widać z przebiegu obrad, zjazd ten był poświęcony najmniej sprawom zawodowym, do których przede wszystkim powołana jest M-ka, ale najwięcej sprawom pomocy i obrony czerwonej, komunistycznej Hiszpanii, oraz wogóle „walce z faszyzmem".

Stosunek M-ki Zawodowej do Profinternu nie został jeszcze uregulowany całkowicie, co też zostało ujawnione na tym zjeździe. *„Robotnik"* z dn. 2.VII. 1937 r., nr. 192 (7074) tak tę kwestię przedstawia:

---

[5]) **Agentury Profinternu w Polsce,** Biuletyn P. O. K. nr 3 (38), str. 72, rok 1937.

...„Przechodząc do spraw organizacyjnych tow. Citrine omawia stosunek do tych krajów, które nie należą jeszcze do M-ki, jak Stany Zjednoczone, Z.S.S.R. ...Jeżeli chodzi o związki sowieckie, przesłano do ich centrali odpis uchwały M-ki wzywającej wszystkie niezależne organizacje zawodowe, by przystąpiły do M-ki. Wysłano powtórnie kopię tego pisma. Odpowiedzi nie było, a na to były... **ataki na Międzynarodówkę w oficjalnych publikacjach zawodowych.** Doświadczenia stosunków związków zawodowych sowieckich do M-ki doprowadzają do wniosku, że sowieckie nawoływania do przywrócenia jedności ruchu zawodowego stanowią **manewr polityczny.**“ [6]).

Komuniści rzucili hasło tej treści: „b e z w z g l ę d n a j e d n o ś ć z w i ą z k ó w z a w o d o w y c h i b r a t e r s k a w s p ó ł p r a c a w z w i ą z k a c h k l a s o w y c h w s z y s t k i c h r o b o t n i k ó w, b e z w z g l ę d u n a p r z e k o n a n i a p o l i t y c z n e“. (Z uchwał V plenum K. P. P.). Socjalistyczna M-ka Zawodowa chce to hasło realizować. Dwukrotnie zaprasza do swej organizacji związki zawodowe bolszewickie, które w odpowiedzi na te zaprosiny ... zaatakowały M-kę. Bynajmniej z tego nie wynika, by komuniści nie pragnęli „jedności“ w myśl swych haseł, owszem, pragną i to nawet bardzo, tylko... pod swym kierownictwem. Do tego właśnie dążą, lecz widocznie sprawa dla nich jeszcze nie zupełnie dojrzała, jeśli nie wysłali na zjazd swoich jawnych agentów.

Trzeba tylko naprawdę podziwiać naiwność przywódców socjalistycznych, którzy dotąd niczego się nie nauczyli z postępowania komunistów. Jakże bowiem można nazwać takie postępowanie kierowników M-ki Zawodowej! Zastanówmy się: — Komintern żąda jedności związków zawodowych, a M-ka Zawodowa natychmiast uchwala to i przesyła odpis tej uchwały do związków bolszewickich, jak gdyby nie wiedząc, że te związki nic wspólnego z niezależnością nie mają, i że wykonują one tylko to, co będzie w interesie rządu moskiewskiego i międzynarodowej rewolucji.

W Hiszpanii, Francji i Belgii współpraca socjalistów z komunistami na terenie zawodowym istnieje od dłuższego czasu i komuniści stopniowo w tej „jedności“ biorą górę. U nas w Polsce wszystkie klasowe żydowskie związki zawodowe idą ręka w rękę z komunistami, a P. P. S. i Z. Z. Z., choć oficjalnie boczą się na komunistów, jednak przejmują coraz więcej komunistycznych haseł i stopniowo ulegają wpływom komunistycznym.

---

[6]) Podkreślenia „**Robotnika**“.

Słosunek komunizmu do handlu.

Nowa taktyka Kominternu.

Od kilku lat Komintern wypróbowuje nową taktykę ustosunkowywania się do handlu w krajach kapitalistycznych. Mianowicie, aby zwiększyć swe wpływy w sferach t. zw. stanu średniego, partie komunistyczne w poszczególnych państwach występują rzekomo w obronie interesów drobnych kupców, rzemieślników i włościan, wprowadzając do programu „frontu ludowego" postulaty usunięcia szeregu bolączek, dotyczących tych kategorii ludności.

Oczywiście, tego rodzaju posunięcia nie mogą być traktowane poważnie, jeśli się zważy, że na terenie S. S. S. R., gdzie program komunistyczny został zrealizowany, handel prywatny został zlikwidowany, a gospodarstwa włościańskie skolektywizowano.

Handel prywatny, na podstawie dekretu z dnia 21 września 1918 r., został w S. S. S. R. zastąpiony przez etatystyczne przedsiębiorstwa dystrybucji towarów, które wpradzie noszą nazwę „kooperatyw", ale właściwie nie mają nic wspólnego z ideą spółdzielczości. Kupcy uznani zostali za „wrogów proletariatu", a wiadomo ogólnie, co to oznacza w S. S. S. R. i jakie za sobą pociąga skutki.

Wprawdzie przejściowo, w r. 1921, na skutek złej sytuacji gospodarczej, wywołanej zbyt nagłym przejściem od gospodarki prywatnej do państwowej, wprowadzono system t. zw. „nowej polityki ekonomicznej" (N. E. P.), który dawał pewne swobody drobnym kupcom i przemysłowcom, ale okres ten trwał niedługo. Albowiem NEP przyczyniła się do pewnej poprawy sytuacji gospodarczej, ale równocześnie osłabiła dyktaturę komunistyczną, wytwarzając nowy stan średni, t. zw. „nepmanów", z natury rzeczy mający tendencje do zwalczania idei komunistycznych. To też po wielu zjazdach, sprawozdaniach i dyskusjach — program sowiecki, ustalony w r. 1923 przewidywał:

1) zabronienie organom rządowym posługiwania się przy dystrybucji towarów formą komisową;

2) rozwój etatystycznego handlu hurtowego w tych gałęziach, które były opanowane przez kapitały prywatne;

3) wstrzymanie kredytów bankowych dla kupców prywatnych i zaniechanie z nimi wszelkich operacji bankowych;

4) dostarczanie kooperatywom i przedsiębiorstwom handlowo-państwowym wszelkich wytworów przemysłowych na warunkach uprzywilejowanych w stosunku do handlu prywatnego;

5) zabronienie kupcom prywatnym tworzenia spółek akcyjnych lub też wstępowania do spółek, organizowanych przez państwo.

Jest rzeczą oczywistą, że tego rodzaju środki, konsekwentnie stosowane, doprowadziły do zupełnego upadku handlu prywatnego i do faktycznego monopolu handlowego w rękach państwa, które dla własnych przedsiębiorstw stwarzało coraz to nowe przywileje.

W początkach 1930 r. *Stalin* rozpoczął wyraźny odwrót od zasad NEP. Rozpoczęły się ponowne masowe prześladowania wszystkich drobnych posiadaczy i przedsiębiorców; wszelki handel prywatny został surowo zabroniony z niewielkim wyjątkiem dla członków „kołchozów", którym pozwolono na sprzedaż z wolnej ręki wytworów własnej produkcji rolnej, ale tylko tych, które stanowiły nadwyżkę nad kontygentem, jaki musiał być dostarczony przymusowo państwu, co w praktyce było niemal niemożliwością, bo kontyngenty te były ustalane bardzo wysoko. Tak więc handel prywatny ponownie znikł całkowicie. Na kongresie partyjnym w 1933 r. Stalin stwierdził, że w okresie ubiegłej „piatiletki" wszelka przedsiębiorczość prywatna została zastąpiona przez państwo, które w tym czasie posiadało 224.000 własnych sklepów.

W numerze styczniowym 1935 czasopisma „*La Russie d'aujourdhui*", wydawanego przez organizację „przyjaciół Związku Sowieckiego we Francji", znajdujemy wiadomość, że w S. S. S. R. *nie ma już zupełnie sklepów prywatnych,* a 0,5% obrotów, przypadających na handel prywatny, stanowi wartość sprzedaży wytworów własnych przez drobnych rzemieślników.

Z powyższego jasno wynika, że podobnie jak socjalizm w ogóle, tak w szczególności komunizm, *nie może nigdy pogodzić się z istnieniem stanu średniego,* którego członkowie z natury rzeczy mają tendencje do liberalizmu i muszą być przeciwnikami kolektywizmu, nacjonalizacji produkcji, etatyzacji handlu itd. Potwierdzenie tego dają nie tylko stosunki sowieckie, ale także hiszpańskie, gdzie kupcy, za przykładem S. S. S. R. byli w okresie władzy „czerwonych" wywłaszczani, prześladowani, nawet rozstrzeliwani.

Nawet w krajach, gdzie rządy znajdują się nie w rękach komunistów, lecz socjalistów, spotykamy się z poglądami podobnymi. Oto kilka przykładów: „*Drobni kupcy są niezdolni do życia; stanowią oni anachronizm społeczny. Są oni przeznaczeni na wymarcie i dobrze będzie gdy wyginą*" — pisze *Leon Blum* w dzienniku „*Le populaire*" z dnia 20 grudnia 1932 r. „*Jest rzeczą pewną, że w państwie socjalistycznym rola kupca jest skończona. W ustroju socjalistycznym istnieć będą instytucje państwowe dla dystrybucji towarów*" — czytamy w tymże piśmie z dnia 5 czerwca 1934 słowa posła *Sixte - Quentin'a.*

Jakże więc w świetle tych danych można mieć jakiekolwiek zaufanie do obietnic partii komunistycznych, występujących raptem w roli obroń-

ców stanu średniego, a przede wszystkim kupców! Oczywiście, są to tylko posunięcia taktyczne, które tylko naiwnych w błąd wprowadzić mogą.

Przypomnieć tu warto *rzeczywisty program Kominternu* w stosunku do handlu. W wydanym w 1936 r. w Moskwie *„Programie Komunistycznej Międzynarodówki“*, obecnie obowiązującym, czytamy na str. 74-tej:

Handel i kredyt.

...„a) Proletariackie znacjonalizowanie prywatnych banków (z oddaniem w ręce proletariackiego państwa całego zapasu złota, papierów wartościowych, wkładów itd.) i przejęcie przez państwo proletariackie banków państwowych, miejskich itd.“.

...„b) Centralizacja całej bankowości, podporządkowanie wszystkich znacjonalizowanych wielkich banków centralnemu bankowi państwowemu“.

...„c) Nacjonalizacja i oddanie w ręce organów państwa sowieckiego handlu hurtowego (składów towarowych, elewatorów, sklepów, zapasów towarów itd.)“.

...d) — (Ten punkt obiecuje poparcie spółdzielczości, lecz trzeba pamiętać, że spółdzielczość jest możliwa tylko w ustroju kapitalistycznym, a w ustroju socjalistyczno-komunistycznym spółdzielczość ginie, gdyż staje się poprostu państwowym organem rozdzielczym. Przyp. aut.).

...„e) Monopol handlu zewnętrznego“.

...„f) Anulowanie (unieważnienie) wszystkich zewnętrznych i wewnętrznych pożyczek państwowych, zaciągniętych u kapitalistów“.

W programie tym komuniści przezornie nic nie mówią o *detalistach* ani o *drobnym handlu,* gdyż chcieliby tę warstwę zdobyć dla „frontu ludowego“ lub komunistycznego „frontu demokratycznego“ w państwach niekomunistycznych. Ale wystarczy zastanowić się nad tym: 1) jaka będzie sytuacja detalistów i drobnego handlu, gdy hurt i kredyt będą w rękach komunistów, oraz 2) jaki los spotkał wszystkie kategorie handlu w S. S. S. R. — aby zrozumieć, że wszelkie „fronty ludowe“ itp. są jednakowo zgubne dla całej warstwy ludności, trudniącej się handlem.

R.

AKCJA ANTYKOMUNISTYCZNA.

Porozumienie Antykomunistyczne.

Od roku 1930 istnieje w Warszawie stowarzyszenie *„Porozumienie organizacyj współdziałających w zwalczaniu komunizmu“* (skrót nazwy: „Porozumienie Antykomunistyczne“). Stowarzyszenie to łączy przeszło pięćdziesiąt poważnych organizacyj społecznych, stojących na gruncie chrześcijańskim i antymarksistowskim, wspólnymi siłami zwalczających działalność wywrotową komunizmu. Charakter stowarzyszenia jest ponadpartyjny. Wydaje ono pisma, książki, broszury, ulotki; organizuje odczyty i kursy; utworzyło ośrodek badań naukowych nad komunizmem; służy ra-

dą i pomocą organizacjom i osobom pragnącym zerwać z biernością w stosunku do fali komunistycznego rozkładu.

Stowarzyszenie jest zarejestrowane w Komisariacie Rządu m. st. Warszawy i ma prawo działania na terenie całej Rzeczypospolitej.

Adres: Warszawa, ul. Kredytowa 16 m. 25, tel. 610-92.

Przyjęcia po uprzednim porozumieniu listem poleconym, z podaniem treści sprawy, w której pragnie porozumieć się osoba zgłaszająca się. Dni i godziny przyjęć: wtorki, czwartki, soboty, od 17 do 19-ej.

Dla zorientowania w charakterze stowarzyszenia, przytaczamy ważniejsze paragrafy statutu.

Nazwa i siedziba.

§ 1. Stowarzyszenie nosi nazwę „Porozumienie Organizacyj Współdziałających w Zwalczaniu Komunizmu" (skrót: „Porozumienie Antykomunistyczne"), jest organizacją bezpartyjną, działa na całym obszarze Rzeczypospolitej i ma siedzibę w Warszawie. Stowarzyszenie jest osobą prawną i posiada wszelkie z tego tytułu płynące prawa ogólne. Dla Stowarzyszenia zastrzega się prawo używania pieczęci z umieszczoną jego nazwą.

C e l.

§ 2. Porozumienie Antykomunistyczne ma na celu zrzeszenie polskich stowarzyszeń społecznych, oświatowych, sportowych, zawodowych, gospodarczych, oraz polskich towarzystw wydawniczych i poszczególnych osób dla uzgodnienia i ożywienia działalności w zakresie zebezpieczenia narodu polskiego i Państwa Polskiego przed szerzoną w kraju propagandą rewolucji społecznej.

Środki.

§ 3. Do osiągnięcia swych celów Porozumienie Antykomunistyczne, z zachowaniem obowiązujących przepisów, zmierza przez:

a) prowadzenie i popieranie studiów nad zagadnieniami społecznymi i socjologicznymi, a w szczególności nad środkami przeciwdziałania rewolucji społecznej;

b) popieranie w społeczeństwie wszelkich poczynań zgodnych z celem Porozumienia;

c) pozyskiwanie współpracy stowarzyszeń, instytucyj i poszczególnych osób dla realizacji celu i zadań Porozumienia;

d) nawiązanie kontaktu między stowarzyszeniami o celach zbliżonych do celu Porozumienia;

e) zakładanie oddziałów i ekspozytur, z zachowaniem miejscowych przepisów o stowarzyszeniach;

f) ogłaszanie artykułów w prasie, wydawanie organu, prac naukowych i popularnych, książek, broszur, ulotek i t. p.;

g) urządzanie odczytów, zjazdów, wieców, konferencyj, zebrań, kursów, wystaw i t. p.

h) współdziałanie z władzami państwowymi w akcji przeciwko propagandzie rewolucji społecznej.

Członkowie.

§ 4 — § 9. Członkami **zwyczajnymi** Porozumienia mogą być tylko osoby prawne (organizacje). Członkami **czynnymi** mogą być osoby fizyczne (jednostki). Członkami **popierającymi** mogą być zarówno osoby prawne, jak i osoby fizyczne.

Organy Stowarzyszenia.

§ 10 — § 20. Organami (władzami) Porozumienia są: a) Walne Zgromadzenie, b) Rada Naczelna, wybierana przez Walne Zgromadzenie, c) Centralne Biuro czyli Zarząd Główny, wybierany przez Radę Naczelną, d) Centralna Komisja Rewizyjna, powoływana przez Radę Naczelną.

Fundusze.

§ 21. Fundusze Porozumienia Antykomunistycznego powstają: a) ze składek członków, b) z dobrowolnych opłat Oddziałów, w wysokości ustalonej po porozumieniu Centralnego Biura z Biurami Oddziałów, c) z ewentualnych zasiłków społecznych i rządowych, d) z przedsiębiorstw i wydawnictw; e) z ofiar, darowizn. i t. p. Rachunkowość Porozumienia winna być prowadzona zgodnie z przepisami prawa i przyjętymi zwyczajami.

Oddziały.

§ 22. Dla urzeczywistnienia wskazanego w statucie celu i zadań na terenie województwa lub mniejszym, mogą powstawać za zgodą Centralnego Biura **Oddziały** Porozumienia pod nazwą: „Porozumienie Organizacyj Współdziałających w Zwalczaniu Komunizmu — Oddział w (np. Krakowie)."

§ 23. Oddziały korzystają z wewnętrznej autonomii z zachowaniem miejscowych przepisów o stowarzyszeniach. Wszyscy członkowie zwyczajni i czynni z terenu Oddziału stanowią Radę Oddziału, która wybiera ze swego grona Biuro Oddziału (Zarząd) w składzie 7-miu osób. Skład Biura (Zarządu) Oddziału podlega zatwierdzeniu przez Centralne Biuro.

* *

Organem prasowym „Porozumienia Antykomunistycznego" jest miesięcznik „Walka z bolszewizmem" (1927 — 1931), który od stycznia 1937 ukazuje się p. t. „Biuletyn Informacyjny: Prawda o Komunizmie."

Podzięka za ogłoszenie Encykliki „o bezbożnym komunizmie“.

„Porozumienie Antykomunistyczne“ na swoim tegorocznym walnym zebraniu powzięło uchwałę wyrażenie Jego Świątobliwości Piusowi XI głębokiej wdzięczności za wydanie Encykliki „o bezbożnym komunizmie“.

Delegacja Centralnego Biura P. A. udała się do Jego Ekscelencji ks. Nuncjusza i na specjalnej audiencji doręczyła list następującej treści:

List do Ojca Świętego.

„Istniejące w Polsce od szeregu lat „Porozumienie Antykomunistyczne“, które łączy różne organizacje społeczne we współpracy w zwalczaniu działalności wywrotowej, na swym dorocznym walnym zebraniu powzięło uchwałę wyrażenia Jego Świątobliwości głębokiej wdzięczności za wydanie Encykliki „Divini Redemptoris“.

Jego Świątobliwość w Swej ojcowskiej troskliwości poświęcił tę wiekopomną Encyklikę, by wskazać i potępić komunizm bolszewicki i bezbożniczy, jako największe niebezpieczeństwo czasów obecnych i ostrzec przed nim świat chrześcijański i całą ludzkość.

My Polacy, znajdując się w najbliższym i bezpośrednim sąsiedztwie siewców tej groźnej trucizny, najlepiej możemy ocenić przewidujące słowa Stolicy Apostolskiej, demaskujące fałsz w zasadach komunizmu, obłudę jego metod i dające wskazania, w jaki sposób cywilizacja chrześcijańska winna bronić się przed niebezpieczeństwem.

W Polsce świadomość niebezpieczeństwa zbrodniczej działalności komunizmu, zagrażającej religii, ojczyźnie, rodzinie — rozpowszechnia się coraz bardziej.

Olbrzymia większość Polaków ze wszystkich warstw społeczeństwa, jest przeciwna komunizmowi i w szeregach tych, którzy walczą ze zgubną propagandą Kominternu, znajdują się zarówno rzesze po chrześcijańsku czujących robotników, jak i przywiązane do pojęcia własności osobistej włościaństwo, odpowiedzialni za należyte wychowanie młodych pokoleń rodzice polscy, i młodzież nasza, pełna zapału i mająca doskonałe wyczucie tego co zagraża polskości.

Słowa Ojca Świętego, który przebywał z nami w chwili, kiedy bolszewizm znajdował się niemal u wrót naszej stolicy, wzmocnią nasze usiłowania. Będą w naszej pracy nowym źródłem entuzjazmu, przynosząc nam autorytatywne poparcie i zachętę w ważkim głosie Kościoła, owego pierwszego wychowawcy ludzkości i to w osobie Jego Głowy i Przewodnika.

Za rzucone słowa prawdy i ostrzeżenia, pełne ojcowskiej troskliwości, za wskazanie właściwych dróg, skutecznych środków przeciwdziałania planom wojującego bezbożnictwa, składamy u stóp Ojca Świętego wyrazy najgłębszej i serdecznej podzięki, czci, oraz synowskiego oddania.“

Centralne Biuro Porozumienia Organizacyj
współdziałających w zwalczaniu komunizmu

Niech inne stowarzyszenia naśladują.

Za przykładem „Porozumienia Antykomunistycznego“ niech pójdą inne polskie stowarzyszenia, niech mocno zaakcentują swój antykomunistyczny charakter i gotowość pójścia drogą, którą wskazuje Ojciec Św. w tej doniosłej Encyklice.

A przede wszystkim — niech całe społeczeństwo polskie Encyklikę tę czyta i rozpamiętuje. (Nabywać można w każdej księgarni, cena zł. 0,30).

Przeciwko komunistom w Z. N. P.

Opinia publiczna oddawna oskarżała Związek Nauczycielstwa Polskiego o tolerowanie w stowarzyszeniu wpływów komunistycznych. Proces *„Płomyka“*, wydawanego przez Z. N. P., ujawnił dobitnie rozpanoszenie się komunistycznych tendencyj w niektórych kołach Z. N. P., ku oburzeniu większości zdrowo myślącego i po polsku czującego nauczycielstwa. Sprawy zaszły widać za daleko, skoro Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wewnętrznych, gen. Sławoj-Składkowski, polecił ogłosić w prasie w dniu 3.10.37 r. oświadczenie, uzasadniające zawieszenie zarządu Z. N. P. i wyznaczenie kuratora rządowego. W oświadczeniu tym czytamy m. in.:

Przyczyny zawieszenia w urzędowaniu b. zarządu Z.N.P. były następujące:

1) Polityczne: tolerowanie i popieranie od dłuższego czasu :

a) Idei i tendencji wyraźnie komunistycznych, lub z komunizmem graniczących,

b) Pacyfizmu wśród nauczycieli i w szkolnej pracy wychowawczej, sprzecznego z założeniami interesów państwa,

c) Podważenia zaufania do władz państwowych i gloryfikowania pracy władz zaborczych w dziedzinie stosunków szkolnych,

2) Społeczne: naruszenie wolności przekonań i podstawowych praw obywatela przez naśladowanie nauczycieli, nie zgadzających się z wyżej wspomnianymi kierunkami politycznymi.

Nie jest naszą rzeczą oceniać celowość lub niecelowość mianowania komisarza rządowego w Z.N.P., w stosunku do którego b. zarząd stosuje jawny sabotaż. Natomiast ważne jest dla nas urzędowe stwierdzenie, że w Z.N.P. *„tolerowano i popierano ideje i tendencje wyraźnie komunistyczne, lub z komunizmem graniczące"*.

Działalność polityczna Z.N.P. w ostatnich latach szła po linii zbieżnej z dyrektywami komunistycznej Międzynarodówki Pracowników Oświatowych (Internationale des Travailleurs de l'Enseignement, Paris, rue de la Grange-aux-Belles, nr. 33). O tej międzynarodówce komunistycznej ogłosimy obszerne informacje w najbliższym Biuletynie P. O. K.

Z ROSJI SOWIECKIEJ.

Czy osłabło w S. S. S. R. prześladowanie chrześcijaństwa?

Prasa sowiecka, a za nią i prasa zagraniczna, rozpisuje się ostatnio obszernie na temat żywiołowego rozwoju życia religijnego w Sowietach. W związku z tym wprowadza się w błąd opinię zagranicy, jakoby prześladowanie religii w Sowietach osłabło. Jest w tym nieporozumienie. Prawdą jest , że życie religijne w Sowietach rozkwita coraz wspanialej, że mimo dwudziestoletniego prześladowania religia nie została tam zniszczona. Zniszczono kościoły, cerkwie, kaplice, wymazano imię Boga z książek, prasy, literatury — ale najbardziej nawet przebiegła, szatańska propaganda Związku Bezbożników Wojujących nie zdołała i nie zdoła usunąć Boga z *dusz* ludzkich. Tam oni dostępu nie mają, bo mieć nie mogą. To też nic dziwnego, że ukryta w sercach i duszach tęsknota za Bogiem coraz silniej okazuje się i w zewnętrznym życiu.

Niemniej jednak akcja bezbożnicza w ostatnim czasie wcale nie osłabła. Przeciwnie, stale wzrasta, przyjmując tylko różne, nowe formy i zmieniając, zależnie od potrzeb, metody.

Dowodem tego ostatnie doniesienia prasy sowieckiej. I tak, w r. b. zakłada się w całej Rosji sowieckiej nowe

szkoły instruktorów bezbożnictwa,

które przygotowują kadry instruktorów do walki z religią. O jednej z nich pisze sowiecki *„Antyreligioznik"* (luty, 1937):

„16 stycznia 1937 r. w Essentuki (Kaukaz) pierwsza grupa studentów ukończyła kurs bezbożnictwa. Studenci otrzymali dyplomy, które upoważniają ich do zajmowania stanowisk instruktorów okręgowych, sekretarzy Rad Z. Bezbożn. Woj. w miastach, oraz organizatorów wszelkiej akcji bezbożniczej."

Dla szerszych mas organizuje się nadal

kursy bezbożnictwa,

jak pisze o tym moskiewska *„Prawda"* z dnia 8 kwietnia 1937 r.:

„Komitet okręgowy Partii w Dniepropetrowsku zorganizował **kurs** dla przygotowania pracowników i działaczy antyreligijnych. Po ukończeniu słuchacze udali się w okolice, by organizować pracę antyreligijną."

Stosunek partii komunistycznej

nie uległ zmianie, jest nadal wrogi:

„Należy **większą** uwagę zwrócić na akcję antyreligijną. Nie jest rzeczą zbyteczną przypominanie komunistom zaniedbanym w akcji antyreligijnej, słów towarzysza **Stalina**, który powiedział: jeżeli członkowie partii przeszkadzają akcji antyreligijnej, powinni być natychmiast z partii usunięci, gdyż dla nich nie ma miejsca w naszych szeregach. **Praca antyreligijna jest zagadnieniem najbardziej doniosłym w chwili obecnej dla wszystkich organizacyj sowieckich i związków zawodowych**. Tę pracę należy ożywić..." (**„Robotnik z Baku"**, 12.8.1937).

„Sytuacja na froncie antyreligijnym musi ulec natychmiastowej zmianie. Praca antyreligijna nie może być uważana za zajęcie jedynie Zw. Bezbożn. Woj. **Każda organizacja partii jest zobowiązana do bezpośredniej akcji antyreligijnej...**" (**„Antyreligioznik"**, kwiecień 1937).

Na innym miejscu w tym samym numerze *„Antyreligioznik"* zwraca ponownie uwagę, że:

powołane są do walki z religią wszelkie organizacje,

czy to oświatowe, czy to zawodowe:

...„praca antyreligijna nie może być przywilejem tylko Zw. Bezbożn. Woj.... lecz jest obowiązkiem **wszelkich** organizacyj sowieckich..."

Podobnie pisze i *„Robotnik z Baku"* (24.8.1937):

...„praca antyreligijna jest istotną częścią pracy polityczno-wychowawczej i kulturalnej, stąd też **związki zawodowe** są obowiązane do jej prowadzenia."

W tym też celu i Syndykaty otrzymały nowe programy do walki z religią: „...kierownik bezbożników Jarosławski (Gubelman, przyp. red.) ogłasza nowe wskazówki dla Syndykatów, by te skuteczniej mogły walczyć z religią." (*„Antyreligioznik"*, czerwiec, 1937).

Prasa sowiecka podkreśla, że

walka z religią oparta jest na konstytucji Stalina.

W niej, w art. 124 znajduje „prawną" podstawę:

„Konstytucja Stalina nie oznacza bynajmniej osłabienia propagandy komunistycznej, lecz przeciwnie, domaga się jej nasilenia, zwłaszcza na odcinku walki z religią... Zagadnienie wychowania komunistycznego pozostawia szerokie pole do propagandy ateizmu... Młodzież sowiecka musi być bez wyjątku ateistyczną!" (**„Prawda"**, 15.8.1937).

Mimo tych prześladowań i tak wspaniale zorganizowanej *pozytywnej* walki z religią, życie religijne nie słabnie w Sowietach, lecz stale się rozwija. Doprowadza to bezbożników do pasji i żądania nowych posunięć:

„Położenie obecne propagandy antyreligijnej w Armenii nie może być nadal tolerowane... Trzeba zmienić kierowników Centrali Z. B. W. w Armenii na bardziej pojętnych i umiejących się dostosowywać do wskazówek Partii, w celu ożywienia propagandy antyreligijnej." (**„Antyreligioznik"**, kwiecień, 1937).

„Sam ustrój socjalistyczny z istoty swojej jest skierowany przeciwko religii... On ją wykorzenia i niszczy całkowicie... Syndykaty obowiązane są organizować stałą i regularną walkę z religią." (**„Zagadnienia syndykalne"**, lipiec, 1937).

Z powyższego krótkiego przeglądu prasy sowieckiej widać, że walka z religią w Sowietach nie słabnie. Inna sprawa, że jest ona mimo wszystko mało skuteczna, gdyż nie jest zdolna usunąć Boga z d u s z y człowieka, bo ta jest „naturaliter christiana".

W 9-ym numerze *„Bezbożnika"* (wrzesień 1937 r.), miesięcznika, wydawanego w Moskwie, znajdujemy ciekawą korespondencję z prowincji. Niektóre wyjątki przytaczamy.

„Tow. Sołowjow z Biełorecka pisze: popi ze wsi Awzem zwrócili się z prośbą do rady miejskiej o pozwolenie otwarcia nowej cerkwi. W tym celu zebrali 700 podpisów! To jedno dostatecznie stwierdza o braku propagandy antyreligijnej w małym Biełorecku. W centrum miasta, naprzeciwko niedawno otwartej cerkwi, sektanci założyli swój dom modlitwy. Pieniądze na to zostały zebrane wśród miejscowej ludności".

„Tow. Zwonow donosi, co się dzieje w Żełtuchińskim rejonie (okręg moskiewski): popi chodzą do domów kołchozników we wsiach Kuźmince, Diegtiarce i Urakowie i prowadzą długie rozmowy. W święta religijne cerkiew jest przepełniona. Wśród modlących się jest wiele młodzieży".

„Według słów tow. Stelmaka, w Boguszewskiej radzie wiejskiej (rejon Bobrujski — Białoruś) radni powierzyli popom kierownictwo kół wychowania fizycznego. Plac dla ćwiczeń urządzony jest naprzeciwko cerkwi i popi zapraszają tam młodzież na odpoczynek".

„Tow. Smysłow pisze o ogromnym powodzeniu cerkiewnych świąt w Nogińsku (okręg Moskiewski). W święta takie praca ustaje w połowie kołchozów Nogińskiego rejonu. W dniu Św. Trójcy i na Zesłanie Ducha Świętego 40 kołchozów nie pracowało w ciągu 2 dni".

Przytoczywszy jeszcze kilka tego rodzaju listów, autor artykułu wzywa czytelników do wytężonej walki z religią.

Z życia wsi sowieckiej.

Wobec rosnących niedomagań w życiu ludności sowieckiej, prasa prowincjonalna zmuszona jest omawiać je i rozpacz mieszkańców łagodzić, a gniew ludności skierowywać na „trockistów, szkodników, obcych agentów" i t. p. Władze sowieckie starają się prowincjonalnej prasy wogóle z

S. S. S. R. nie wypuszczać, gdyż prasa ta w oczach ludności innych państw kompromituje władzę sowiecką i komunizm. Jednak mimo dużych trudności, redakcja nasza rozporządza stale szeregiem pism, z których niejednego dowiedzieć się można.

Poniższe wyjątki zilustrują nam życie na wsi sowieckiej, na Podolu w okolicach Winnicy, w okolicach Kamieńca Podolskiego, na Białorusi, w okręgu saratowskim i w Kazakstanie nad morzem Kaspijskim.

Spółdzielczość sowiecka w praktyce.

„Trybuna Sowiecka", wydawana po polsku, donosi:

...„Przed **kooperatywą** wiejską w **Hajdajkach** stoi zawsze kolejka. Kołchoznicy nieraz czekają po 2 — 3 godziny, nim sprzedawca Lizenberg otworzy sklep i „obdarzy" kupujących. Sprzedawca traktuje kołchozników źle, jakby sprzedawał im z łaski, przytym jest nieuczciwy. Było wiele wypadków, gdy naznaczał ceny wyższe, niż należało."

„Niedawno w **Hajdajkach** otwarto nową **łaźnię**, lecz po krótkim czasie ją znów z rozporządzenia przewodniczącego kołchozu zamknięto. Zarząd kołchozu ignoruje żądania kołchozników, by łaźnia była stale czynna. (**Trybuna Radziecka,** nr. 128, 20. IX. 37).

Nie lepiej się powodzi mieszkańcom wsi Biełojarskoje w *Kazakstanie* nad morzem Kaspijskim. Oto wyjątek z listu podpisanego przez pracowników kołchozu im. Bluchera: St. Bigosa, W. Szczepanowskiego i inn.

„Weźmy naszą kooperację. Czyż tak powinna ona pracować w zamożnym kołchozie? Niestety nie trafili do niej ludzie uczciwi. Przewodniczący zarządu kooperatywy, Spiczow lekceważy sobie interesy nabywców i dopuszcza się nadużyć. Za przykładem przewodniczącego idzie sprzedawca W. Laskowski, którego również nieraz przyłapano na rozmaitych nadużyciach. Beztroskę kołchozników sprytnie wykorzystywali nasi wrogowie, którzy przedostali się do rady wiejskiej i zarządu kołchozu. Prowadzili oni agitację przeciwko kołchozowi, opóźnili tegoroczny siew wiosenny, doradzali, aby kołchoznicy sprzedali swe bydło, straszyli rozmaitymi epidemiami i chorobami, pijaczyli, prowadzili konszachty z tercjarzami i innymi religiantami, oskarżonymi o antysowiecką działalność". (**Trybuna Radziecka,** nr 128, 20.IX.37).

Rozkosze życia w kołchozie.

Przytoczymy wyjątki z listu do redakcji „*Trybuny Radzieckiej*" niejakiej Adeli Omańskiej, mieszkanki wsi Tomaszówka, rej. Jarmolinieckiego, której syn został odznaczony orderem sowieckim za walki z oddziałami japońskimi na Dalekim Wschodzie.

„Szanowni Towarzysze! W czerwcu 1936 roku kołchoz zaczął budować chatę dla mnie. Ale założyli tylko fundament i na tym poprzestali. Już od roku fundament stoi, jak stał, ale nic więcej poza tym. Rejonowy Komitet Wykonawczy polega na kołchozie i radzie wiejskiej, a kierownicy kołchozowi powiadają, że niema materiałów budowlanych i powołują się z kolei na RKW. Tymczasem miesz-

kam wraz z dziećmi w chacie, nie nadającej się na mieszkanie. Dach przecieka. Poprzez sień stoi krowa, a więc powietrze w chacie jest niedobre. Prezes kołchozu mówi: „Chatę wykończymy po powrocie waszego syna z armii". (**Trybuna Radziecka"**, nr 112, 18.VIII.37).

Jeśli taki los spotkał matkę wyróżnionego żołnierza sowieckiego (odznaczonego orderem), to co dzieje się z rodzinami nieodznaczonych?

Żniwa, orka i zasiewy w kołchozie.

„Trybuna Radziecka" z dnia 14 sierpnia 1937 r., nr 110, donosi z Białorusi:

„**Niezadawalniające tempo żniw na Białorusi.** — ...szereg rejonów sygnalizuje o znacznych stratach ziarna w procesie żniw. W wielu kołchozach rejonu Orszyńskiego i rej. Smiłowskiego maszyny żniwne nie są zaopatrzone w uławiacze ziarna, nie wszędzie zbiera się kłosy na ściernisku. Najbardziej przewlekają żniwa rejony Dryssenski, Płocki i Czasznicki".

„Trybuna Radziecka" z dnia 20 sierpnia 1937 r., nr 113, donosi z Winnicy:

„**Winniczyzna w przededniu siewu jesiennego.** — ...W rejonie Jarmolinieckim, Łużniańskim i Zatońskim plan pierwszej kultywacji wykonany został w 22 — 26 procentach, w rejonie Michalpolskim pierwszą kultywację wykonano w 11,3 proc., drugą zaledwie w 1,7 proc. Podorywka ściernisk też jest źle zorganizowana. W rej. Januszpolskim, Wołkowinieckim, Tomaszpolskim i Olgopolskim podorano zaledwie 20 — 27 proc. ściernisk pod oziminę. Z obszaru 14.900 ha przygotowano do siewu oziminy w kołchozach rejonu Krasiłowskiego zaledwie 8.600 ha. W kołchozie Monczynieckim im. Kalinina ugory zarosły chwastami. W kołchozie W.-Dubyńskim nie zorano ani jednego ha, — dwa traktory stoją tam z braku paliwa. Cały aparat wydziału rolnego zajmuje się wszystkim innym, tylko nie przygotowaniem do siewu."

Taki sam stan prac rolnych widzimy w Kijowszczyźnie:

...„Bardzo charakterystyczny dla „pracy" (w rejonie Czerniachowskim) jest kołchoz im. Mołotowa. Zamiast 300 ha pod oziminę przygotowano tu zaledwie 34 ha i zaorano po raz pierwszy dopiero 90 ha. Pod rzepak nie przygotowano wogóle ziemi. Traktor na skutek złego remontu stał dwa tygodnie." (**Trybuna Radziecka**, 20. VIII. 37, nr. 113).

„Prawda" z dnia 21 sierpnia 1937 r., nr 230 (7196), w notatce p. t. „Siew Ozimin", donosi:

„Rozpoczął się siew ozimin na całym obszarze północnym Związku. Siewne prace rozpoczęły się także w szeregu okręgów nadwołżańskich, w okręgach: Woronieżkim, Kurskim i na Ukrainie. **Do 15 sierpnia zasiały kołchozy w Związku 1.558.700 hektarów = 4,5 proc. według planu = o parę set tysięcy hektarów mniej, niż w tym samym czasie w roku ubiegłym.** Pozostają w tyle okręgi: Leningradzki, Kaliliński, Iwanowski, i Jarosławski, dla których ostateczny termin wykonania planu mija 25 sierpnia. Niedostatecznie dokonywują zasiewów okręgi Gorkowski, Północny, Czelabiński, Swierdłowski i kraj Krasnojarski.

Poszczególne rejony naruszają elementarne zasady agrotechniki. W okręgu Kirowskim, naprzykład, z 680 tys. ctnr. ziarna, zebranego na fundusz siewny (siemfond), zmarnowano nie mniej 15 proc. W rejonach wcześniejszego siewu także źle zorganizowano międzykołchozną wymianę pospolitego ziarna na gatunkowe". (TASS).

Działki dla chłopów.

Na skutek załamania się gospodarki kolektywnej w wiejskich kołchozach, prasa sowiecka doniosła w swoim czasie, iż poszczególni „kołchoźnicy" otrzymali pod uprawę działki gruntów na swój własny użytek. Okazuje się jednak, że komuniści chętniej zabierają chłopom ziemię, niż im zwracają, bo oto co donoszą urzędowe *„Izwiestia"* z dnia 9 września 1937 r., nr 211 (6373).:

„Na podstawie stalinowskiej ustawy o kolektywnych gospodarstwach wiejskich zagroda kołchozna ma prawo do posiadania działki przy domu (priusadiebnyj uczastok) w wielkości od 0.25 do 0.50 ha. A jednak w jarosławskim kraju (okręgu) dziesiątki tysięcy kołchoznych zagród nie korzysta z tego prawa w tym rozmiarze, jakim określono w stalinowskiej ustawie. W jednym tylko bolszesolskim rejonie 6.160 zagród kołchoznych (w 94 kołchozach) posiadają działki przy domach w rozmiarze **zaledwie po 0.05 ha.**

...„A są rejony, jak naprzykład nierechtskij, gdzie większość kołchozników **wcale nie posiada działek przy domach.** Tu bezceremonialnie naruszają ustawę o kolektywnych gospodarkach wiejskich, przez obcinanie działek przy domach kołchożników, albo przez zupełne pozbawienie ich praw".

A dlaczego tak się dzieje? Sprawę tę wyjaśniają niektórzy pracownicy z włościańskich urzędów do spraw ziemskich — krótko: *„Nie ma ziemi! Skąd wziąć ziemię?"*. My zaś ze swej strony wobec tego możemy chyba zapytać, czyżby powierzchnia ziemi pod rządami komunistów skurczyła się? Z przydzieloną zaś chłopom ziemią takie się rzeczy dzieją:

...„W nieriechtskim rejonie państwo przydzieliło kołchozom 7.358 ha na działki przy domach, a zaorano zaledwie 500 hektarów. Większość kołchożników zupełnie nie posiada działek przy domach".

Z tego można się zorientować, w jaki sposób „uszczęśliwiła" chłopa rosyjskiego komunistyczna reforma rolna.

„Trybuna Radziecka" z dnia 6 sierpnia 1937 r., nr 106, donosi z Kamieńca Podolskiego:

„**Idiotyczna beztroska.** Szereg kołchozów rej. Mińkowieckiego, Dunajowickiego, Oryninskiego i Starouszyckiego (Okręg Kamieniec Podolski, USSR) przeciąga żniwa i młóckę, nie rozpoczął dostaw zboża SMT. W rej. Dunajowieckim komunista Rejn nie dba zupełnie o żniwa. Za pieniądze kołchozu urządza ciągle pijatyki. Już od kilku dni przerwano młóckę. Gdy przewodniczący kołchozu po kolejnej pijatyce z brygadierem Dowżenką spał sobie spokojnie, ktoś wywiózł traktor, a teraz niema czem młócić. Na krańcu wsi obok Domu Kołchoźnika od kilkunastu dni leży pod gołym niebem przeszło 100 centnarów pszenicy, omłóconej. Nikt jej nie ważył, nikt nie przyjmował, nikt nie pilnował. Pszenica zaczęła

się psuć, część już stęchła. Takich faktów złej organizacji żniw i młócki można przytoczyć więcej".

„Trybuna Radziecka" z dnia 30 lipca 1937 r., nr 103, donosi o pracy na plantacjach buraczanych:

„Wiele rejonów, (Komsomolski, Czeczelnicki, Daszowski, Lubarski, Czudnowski, Sitkowiecki, Berdyczowski, Obodowski) od chwili rozpoczęcia żniw zaniedbało, albo częściowo nawet całkowicie porzuciło pracę na plantacjach buraczanych. Przewodniczący kołchozu „Pługatar" tow. Umański (rej. Daszowski) na długo przed żniwami uprzedzał kołchozników, że kiedy nastanie pora żniw „nikt nie powinien pracować na burakach. Buraki będą same rosły". Toteż 62 ha plantacyj w tym kołchozie do tego stopnia zarosły, że chwasty można wprost kosić. W rej. Berdyczowskim, gdzie wiele dziesiątków hektarów trzeba było zasiać na nowo, bo były zarażone ryjkiem buraczanym, też się nie kwapią z uprawą plantacyj. 24 kołchozy nie rozpoczęły nawet spulchniania."

„Prawda", sowieckie pismo, donosi w dniu 7 września 1937 r. z okręgu Saratowskiego (nad Wołgą):

„Półtora miesiąca już się ciągną zbiory urodzaju w okręgu Saratowskim, a setki tysięcy hektarów zboża wciąż jeszcze oczekuje na skoszenie. Ziarno się wysypuje, wiatr przybił kłosy do ziemi."

Wiadomości takich możemy zestawić bardzo dużo. Świadczą one o bankructwie kolektywizacji wsi, o systematycznym biernym oporze „uszczęśliwionej" komunizmem ludności, o coraz trudniejszej sytuacji rządów sowieckich w Rosji i o rozpaczliwej sytuacji wiejskiego ludu.

Rozkład sowieckiej organizacji młodzieży (komsomołu).

Jakie stosunki panują w „komsomole" czyli w komunistycznym związku młodzieży, tej podstawie przyszłego komunistycznego ustroju, najlepiej ilustruje uchwała IV Plenum Centralnego Komitetu WLKZM (Wszechrosyjskiego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży), które odbyło się w dniach 21 do 28 sierpnia 1937 r.

Po referacie Kosariewa, Plenum opracowało uchwałę z uzasadnieniem, jakich należy obecnie użyć środków, by uzdrowić tragiczny stan rozkładu moralnego, panującego w komsomole.

Przytaczamy niektóre charakterystyczne fragmenty uchwały, które dostatecznie mówią same za siebie i które stwierdzają z jednej strony — jak daleka jest młodzież, wychowywana w Rosji sowieckiej, od zasad komunistycznych, z drugiej zaś, jak jej brak wszelkich podstaw moralnych.

Cytujemy dosłownie za sowiecką *„Trybuną Radziecką"* z dnia 30 sierpnia 1937 r. nr 118, wydawaną w Moskwie po polsku. Zachowujemy ściśle fatalną polszczyznę tych cytat. Podkreślenia nasze.

Dezorganizacja i opozycja.

„W ostatnich czasach wykryto **fakty wrogiej podkopowej roboty w komsomole**, świadczące o tym, że trockistowsko-bucharinowscy szpiedzy, teroryści, zdrajcy ojczyzny socjalistycznej, przez długi czas grasowali w organizacjach WLKZM".

„Banda trockistowsko-bucharinowskich faszystów i szpiegów **przeniknęła do kierownictwa** i przedostała się nawet do Centralnego Komitetu WLKZM".

...„**Chcieli oni oddać ziemię obszarnikom i kułakom, zlikwidować kołchozy i sowchozy...** Usiłowali oni wszelkimi sposobami **pokrzyżować** wykonanie wskazań CK. WKP (b), (Centralny Komitet Wszechrosyjskiej Komunistycznej Partii bolszewików) o komunistycznym wychowaniu młodzieży; **rozbijali** poszczególne organizacje komsomolskie i hamowali wzrost WLKZM, zwłaszcza na wsi. **Przeszkadzali** oni w pracy kółek i szkół politycznych; zaśmiecali kadry propagandystów wrogimi elementami; krzewili w środowisku młodzieży **pijaństwo i chuligaństwo**, usiłowali hamować ruch stachanowski wśród młodzieży, usiłowali zdezorganizować pracę szkół ogólno-kształcących, dezorganizowali fizkulturniczą i obronną pracę komsomołu". (**T. R.** nr. 118).

Czy nie zapóźno?

„„Plenum CK. WLKZM postanawia:

„**potępić**, jako nie bolszewicki rozpowszechniony wśród aktywu punkt widzenia, że byt, pijatyki, rozwydrzenie, to sprawa osobista, prywatna... Obowiązkiem każdego komsomolca jest prowadzić stanowczą walkę z rozkładem bytowym...".

„**potępić** praktykę zastępowania politycznych, rzeczowych stosunków pomiędzy pracownikami komsomołu przez stosunki za pan brat, przez stosunki „przyjacielskie", podrywające podstawy bolszewickiej organizacji i kierownictwa, wywołujące w komsomole brak wszelkich zasad, bezideowość i nieodpowiedzialną wzajemną porękę... Skończyć z harmiderem posiedzeniowym i kancelaryjnością. Codzienna łączność z młodzieżą jest gwarancją przeciwko biurokratycznemu skostnieniu. Potępić istniejącą praktykę bezdusznego, formalnego traktowania losu poszczególnych komsomolców przy omawianiu spraw wykluczenia lub przyjęcia ich spowrotem do komsomołu". (**T. R.**, nr. 118).

Takie rezultaty wychowania młodzieży osiągnęli bolszewicy, biorąc za podstawę „bolszewicką moralność". Mianem „trockistowsko-bucharinowskich" wrogów ludu obecnie ochrzcili komuniści wszystkich, którzy nie są zadowoleni z ich rządów. A takich widzimy w państwie Sowietów coraz więcej, nawet wśród kierowników ruchu komunistycznego, jak to możemy stwierdzić z przytoczonych wyjątków uchwały CK. WLKZM.

Z książek i czasopism.

W przeglądzie książek i czasopism podajemy wydawnictwa, które odsłaniają prawdziwe oblicze Rosji sowieckiej i światowego komunizmu.

Książka w walce z komunizmem. Ks. Dr. S. Wyszyński. Str. 30. Włocławek 1937. Nakładem Włocławskiego Powiatowego Komitetu Obywatelskiego do walki

z komunizmem. — Mała, bardzo pożyteczna książeczka, napisana przez zasłużonego badacza komunizmu. Książeczkę tę zalecamy każdemu, kto pragnie zorientować się, jakie wydawnictwa w Polsce (książki, broszury, pisma) mogą być użyteczne w poznaniu prawdy o komunizmie i Rosji sowieckiej. Autor nie ogranicza się do polskich książek, wskazuje również ważniejsze niemieckie i francuskie.

Światopogląd komunistyczny. F. Mirski. Str. 27. Włocławek 1937.

Zdobycze społeczne proletariatu w Rosji sowieckiej. T. Fopp. Str. 16. Włocławek 1937.

Niebezpieczeństwo komunizmu dla Polski. F. Mirski. Str. 27. Włocławek 1937.

Trzy powyższe popularne broszurki ukazały się nakładem Włocławskiego Powiatowego Komitetu Obywatelskiego. Zalecone do akcji uświadamiającej wśród szerokich mas.

Jak skutecznie walczyć z komunizmem? Ks. Dr. S. Wyszyński. Str. 16. Włocławek 1937. Nakł. Włocł. Komitetu Pow. Obyw. — Treściwa i dobrze opracowana broszurka, oparta o ogólne założenia Encykliki „o bezbożnym komunizmie"; wskazuje drogi zwalczania komunizmu.

Encyklika Papieża Piusa XI o bezbożnym komunizmie. Str. 31. Nakł. K. A. P. Warszawa 1937. Cena zł. 0,30.

Ten znakomity dokument, wskazujący zarówno niebezpieczeństwo komunizmu, jak i skuteczne drogi odrodzenia ludzkości, powinien znać każdy inteligentny Polak.

Problem komunizmu. Mikołaj Bierdjajew. Str. 249. Wyd. Rój. Warszawa 1937. — Głęboko przemyślana praca o źródłach i istocie komunizmu, napisana przez słynnego dziś filozofa.

O komunizmie. Komunikat Informacyjny nr. 1. Str. 48. Wyd. Wojskowego Instytutu Oświatowego. Warszawa 1937. — Broszura ta w swojej większości składa się z artykułów ogłoszonych w Biuletynie P. O. K., uzupełnionych uwagami o historii ruchów wywrotowych, historii komunizmu i wyjaśnieniami, dlaczego komunizm jest naszym wrogiem, tudzież informacjami z „bolszewickiego raju". Broszura pożyteczna, może oddać duże usługi w akcji uświadamiającej. Zamawiać w Księgarni Wojskowej w Warszawie.

Hiszpania bohaterska. Jędrzej Giertych. Str. 447. Z mapą. Warszawa 1937. Skład główny w Ossolineum. — Autor był w Hiszpanii narodowej (gen. Franco) i zdaje relację z odbytej podróży, dzieląc się z czytelnikiem spostrzeżeniami, uwagami i wnioskami. Talent obserwacyjny i pisarski autora czyni z tej dużej książki lekturę bardzo interesującą i pouczającą, informującą o ruchu odrodzenia narodowego i wyzwolenia Hiszpanii z pod najazdu sowieckich agentur i agentów. Hiszpania walczy bohatersko i krwawo z tym najazdem, wierząc w ostateczne zwycięstwo. Książkę zalecamy do bibliotek, oraz dla tych wszystkich, którzy chcieliby o zmaganiach toczących się w Hiszpanii wiedzieć więcej, niż podaje prasa, bardzo często tendencyjna. Jest przy tym rzeczą znamienną, że spostrzeżenia autora potwierdzają treść dokumentów, ogłoszonych przez nas w artykule: **Hiszpańska tragedia dziełem czerwonej Moskwy,** w Biuletynie POK nr. 2 (37). Cena książki zł. 5.—.

W czerwonej Hiszpanii. Ksawery Pruszyński. Str. 345. Wydawn. Rój. Warszawa 1937. — Zbiór żywo pisanych reportaży z terenu objętego rewoltą bolszewicką w Hiszpanii. Autor, związany nićmi sympatii i koleżeństwa z grupą „Wiadomości Literackich", potrafi się jednak zdobyć na niezależny sąd o rzeczy. Stąd też jego wizerunek wypadł przekonywująco. Znamienna jest w artykule dedykacja

nieżyjącemu Eug. Małaczewskiemu, autorowi „Konia na wzgórzu". Ze względu na moc autentycznego materiału i katolickie poglądy autora, książka ze wszechmiar godna przeczytania.

Wydawnictwa francuskie.

La persecution religieuse en Espagne. Autor bezimienny, przekład francuski Francis de Mromandre. Przedmowa — poemat Paul Claudel'a. Wyd. Librairie Plon, Paris. Str. 188; cena 12 fr. — Książka opracowana poważnie, przez autora, znającego dokładnie Hiszpanię lat ostatnich, rozumiejącego i głęboko ujmującego przyczyny jej obecnego kataklizmu. Rozróżnia on i odgranicza dwa jego krwawe łożyska: wojnę i domową rewolucję. Ta ostatnia przybrała w Hiszpanii formę bezwzględnej niszczycielskiej akcji, realizującej doktrynę Marksa i Engelsa o walce z religią, metodami Lenina i bezbożników bolszewickich. Ogromny zebrany materiał informacyjny opracowany został krytycznie, zilustrowany fotografiami i opisami. Zarówno cyfry (11 biskupów, 16.750 księży i zakonników wymordowanych, ok. 300.000 ofiar terroru z pośród świeckich, tysiące kościołów i niezliczone dzieła sztuki zniszczone) jak opisy i ilustracje sprawiają wstrząsające wrażenie, stwierdzające, że jesteśmy świadkami największej martyrologii chrześcijan od czasów pierwszych prześladowań i ostrzegające cały świat katolicki przed rozszerzeniem się poza Hiszpanią dokonywanej planowo zbrodni. To, na co słów brak zwykłemu człowiekowi po przeczytaniu tej książki i odtworzeniu jej treści w wyobraźni, wyraża genialny talent Paul Claudel'a w strofach zamieszczonych jako przedmowę, a poświęconych męczennikom Hiszpanii.

La Révolution Espagnole, vue par une republicaine. Clara Campoamor, Députéau Cortes Constituantes. Przekład z Hiszpańskiego. Antoinette Quinche. Paris. Libraria Plon 1937, str. 232 a. 15 fr.— Clara Campoamor, posłanka do Kortezów ustawodawczych (Konstytuanty hiszpańskiej) od r. 1933 Dyrektorka Generalna Opieki Społecznej, delegatka do Ligi Narodów i Unii Międzyparlamentarnej, jest pierwszą kobietą, która zajęła takie stanowiska w Hiszpanii. Członek stronnictwa republikańsko-radykalnego od r. 1931, zwolenniczka i współtwórczyni reform postępowych i demokratycznych, od r. 1934 p. Campoamor ze Stronnictwa wystąpiła i nie zajmuje już żadnych stanowisk odpowiedzialnych na arenie politycznej w ciągu dwu lat ostatnich, jako świadek mniej więcej bezstronny obserwowała wybuch rewolucji hiszpańskiej po zwycięstwie Frontu Ludowego w lutym r. z. Po paru miesiącach z trudem zdołała ujść z życiem zagranicę z czerwonej Hiszpanii, pogrążającej się w odmęt anarchii i teroru.

Znając dokładnie stosunki polityczne Hiszpanii republikańskiej, będąc sama wyznawczynią zasad idei t. zw. postępowych, liberalnych i antyklerykalnych, daje ona jednak tem cenniejsze, że nie mogące być podejrzanym o stronniczość świadectwo prawdzie, w stosunku do wypadków, które poprzedziły i spowodowały wybuch wojny hiszpańskiej domowej oraz towarzyszyły mu.

Książka to stokroć cenniejsza od wielu ukazujących się ostatnio, a pisanych na ten temat przez ludzi, którzy Hiszpanią zaczęli się interesować poważniej dopiero od roku zeszłego. Sąd Clary Campoamor, mimo jej postępowych i antyklerykalnych poglądów, jest dla czerwonej Hiszpanii surowy i bezwzględniejszy, niż niejednego teoretyzującego, a nie znającego faktów katolika. Dla ludzi umiejących myśleć politycznie, ciekawe są zwłaszcza informacje, dotyczące stosunków między stronnictwami Hiszpanii republikańskiej. Tylko rola masonerii nie jest oczywiście należycie oświetlona, a również uderza brak orientacji autorki co do akcji Kominternu na gruncie hiszpańskim.

Do naszych Prenumeratorów i Przyjaciół.

W zeszycie 6 (41) Biuletynu P. O. K. zapowiedzieliśmy przerwę letnią w wydawaniu pisma na lipiec b. r. Mimo naszej najlepszej woli, przerwa ta musiała być znacznie przedłużona. Nasza placówka, jako istniejąca tylko dzięki dobrowolnej ofiarności społecznej i wpływom z prenumeraty, nie mająca funduszów na opłacanie żadnych honorariów za artykuły, ma z natury rzeczy znacznie większe trudności do pokonania, niż wydawnictwa oparte na mocnych podstawach finansowych. Zwracamy się więc do naszych Prenumeratorów i Przyjaciół z uprzejmą prośbą o wyrozumiałość wobec wynikłego opóźnienia w wydawaniu Biuletynu P. O. K. Ze swej strony staramy się zrekompensować Czytelnikom stratę czasu i uregulować wychodzenie pisma w sposób następujący:

1) przerwa letnia w 1937 r. objęła lipiec i sierpień; osoby, które opłaciły prenumeratę za powyższe miesiące, będą ją miały przesuniętą o dwa miesiące wprzód, w myśl naszej zasady liczenia prenumeraty od ilości rzeczywiście dostarczonych zeszytów;
2) zeszyt niniejszy 7 (42) zaliczamy za prenumeratę wrześniową;
3) zeszyt 8 (43) oddajemy już do druku i zaliczony będzie za prenumeratę październikową;
4) zeszyty 9 (44) i 10 (45) ukażą się w listopadzie i grudniu r. b.; przy zeszycie 10 (45) prenumeratorowie otrzymają spis rzeczy całego rocznika 1937; w ten sposób rocznik Biuletynu P. O. K., zaopatrzony w spis rzeczy, stanowić będzie duży tom wszechstronnego informatora antykomunistycznego.

Prosimy o odnowienie prenumeraty do końca 1937 r. i o pozyskiwanie nowych Prenumeratorów dla Biuletynu P. O. K.

Przerwę letnią zużytkowaliśmy dla zwiększenia grona współpracowników Redakcji i dla usprawnienia obsługi informacyjnej. W następnych zeszytach dział *»W Rosji Sowieckiej«* będzie znacznie powiększony, co niewątpliwie zostanie przychylnie przyjęte przez Czytelników.

Redakcja i Administracja.

Biuletyn Informacyjny P. O. K.

Nie jest sprzedawany w księgarniach ani w kioskach, lecz jest rozsyłany według rozdzielnika i listy stałych prenumeratorów.

Prenumeratę zgłaszać należy pisemnie: Administracja Biuletynu Informacyjnego, Warszawa, ul. Kredytowa 16 m. 25, z podaniem dokładnego adresu.

Prenumerata za 3 zeszyty (kwartał) wynosi zł. 3. –, za 10 zeszytów (rocznik) wynosi zł. 10.–, wraz z przesyłką pocztową. Należność wpłacać do P. K. O. Nr. 2628.

Prenumeratę liczy się nie według miesięcy, lecz wg. ilości dostarczonych zeszytów.

Przy zamówieniach zbiorowych na większą ilość egzemplarzy jednego numeru, cena zeszytu obliczana jest po zł: 1.– za egzemplarz, wraz z przesyłką pocztową.

Zagranicą przedpłata za 3 zeszyty (kwartał) wynosi zł. 5.– wraz z przesyłką pocztową.

Wydawca: Stanisław Małachowski – Redaktor: Henryk Glass.

Druk. B-ci de Lorzac W-wa Żórawia 34 tel. 8.55-16